Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena **10** groszy

Numer zawiera 8 stron

Nr. 286 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, niedziela dnia 20 października 1935 r. Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Aresztowania Mussoliniego

domagają się podobno Anglicy

grożąc, że zrobią z nim to samo, co z Napoleonem

Mają już na ten cel przygotowaną odludną wyspę

(Własna obsługa radjo-telegraficzna z Aleksandrji)

PARYŻ (tel. wł.) — W tutejszych kołach politycznych krążą sensacyjne wiadomości, **że Anglja domaga się aresztowania Mussoliniego.**

W rozmowie z Lavalem, premjerem Francji, angielski minister Eden miał oświadczyć, że **„Anglja z Mussolinim zrobi to samo, co z Napoleonem".** Powtarzają nadto, jakoby min. Eden miał się wyrazić, że **„Anglicy przygotowali już dla Mussoliniego odludną wyspę, podobną do wyspy św. Heleny"** (na której dokonał życia Bonaparte).

Wiadomość tę potwierdzają austrjackie koła dyplomatyczne, dodając jeszcze bardziej sensacyjną informację. **Oto Anglja jakoby miała się zwrócić do włoskiego króla i następcy tronu, radząc, by odsunęli od władzy Mussoliniego i zlikwidowali ustrój faszystowski. Anglicy ponoć tłumaczą, że w interesie dynastji leży wzięcie większego udziału w rządach, obalenie Mussoliniego, póki jeszcze jest czas.**

Na potwierdzenie owych sensacyjnych wiadomości podają, że w obecnych pertraktacjach **Anglja stawia także żądania, których Mussolini nie może przyjąć, jak np. wycofanie wojsk z Afryki, jako** warunek podjęcia jakichkolwiek rokowań.

W ten sposób Anglja daje do zrozumienia, że nie walczy **z Włochami, lecz jedynie z Mussolinim,** który jest filarem faszyzmu i rzecznikiem awanturniczej polityki kolonjalnej. A więc między wierszami powiada, **że gotowa byłaby pójść na kompromisy, gdyby Mussolini został obalony.**

Wymarsz na front oddziału wojsk abisyńskich z Addis-Abeby.

KOLEJ ELEKTRYCZNA W STRONĘ FRONTU

Z głównej kwatery włoskiej donoszą o szybkiem tempie prac nad usprawnieniem komunikacji w obsadzonych przez Włochów rejonach. W ciągu 10 dni wybudowano 60 klm. doskonałej szosy, która już za kilka dni połączy granicę włoską z okupowaną Aduą. Na terenie Erytrei uruchomiona będzie kolej elektryczna (długości 75 klm.), która połączy port Massanę z Asmarą. Wobec oczekiwanych dużych transportów wojska (jeszcze w tym tygodniu z Neapolu wyjedzie 16.000 żołnierzy), owe nowe możliwości transportowe w Erytrei będą miały dla Włochów ogromne znaczenie.

Eskadra włoskich samolotów była wczoraj kilkakrotnie ostrzeliwana przez abisyńskie armatki przeciwlotnicze. Między miejscowościami Amba Alagi i Sericot samoloty rzuciły kilkanaście bomb, które wyrządziły podobno duże szkody.

JAPOŃSKA BROŃ

Nadeszły także z Asmary pewne szczegóły o losach zdrajcy abisyńskiego, ras Gugsy. 1500 jego żołnierzy znajduje się obecnie w okolicy Makale pod komendą włoskich oficerów; samodzielnie nie mogą oni przedsięwziąć żadnej akcji i w najbliższym czasie wcieleni zostaną do jednego z korpusów regularnej armji. Sensacją było, że 115 karabinów maszynowych i 50.000 nabojów, w które zaopatrzone były oddziały Gugsy — wszystko to z łatwością poznano jako wyroby (i to bardzo dobre!) japońskich zakładów amunicyjnych.

NEGUS DOBRZE STRZELA

W Addis Abebie cesarz na kilka godzin przed swym wyjazdem na front, przyjął defiladę 100.000 żołnierzy (zupełnie zresztą dzikich) z miejscowości Kaffy i Onelaga. W godzinach rannych Negus znany powszechnie jako znakomity strzelec wypróbowywał osobiście nadeszłe ostatnio transporty broni. Z odległości 200 metrów Cesarz nastrzelił z karabinu maszynowego na gładkiej desce swe pełne imię i nazwisko w języku amharskim. Niezwykle ciekawy ten wyczyn wywołał prawdziwą sensację wśród zgromadzonych dziennikarzy.

NIE BOJĄ SIĘ BOMB I SAMOLOTÓW

Niepokój wywołały w stolicy pogłoski o lotach włoskich samolotów nad miejscowością Gota, odległą od Addis Abeby o 230 kilometrów. Włosi zaniechali tym razem bombardowania, zresztą według opinji abisyńskich sfer wojskowych ogół czarnych oswoił się już zupełnie z atakami lotniczemi i wobec niedużych stosunkowo strat wywołanych dotąd bombami, armja abisyńska nie odczuwa teraz żadnej bojaźni wobec tak groźnie opisywanych uprzednio samolotów. Jak, nie bez złośliwości zresztą, komunikują z frontu, włoscy lotnicy zdradzają narazie ogromne braki w wyszkoleniu i ich „precezyjnie" wyrzucane bomby z reguły chybiają o... setki metrów.

DESZCZE PRZESTAJĄ PADAĆ — POPŁYNIE KREW

Ogólne mniemanie jest, że względna cisza na obu frontach skończy się najdalej w nadchodzącą sobotę. Zresztą jak sygnalizują z Somali, opady deszczowe nie są już zbyt gwałtowne, tak, że możliwe są już nawet pewne przegrupowania i dalszy marsz włoskiej piechoty.

Woda wysycha--poleje się krew

Mimo, że w dniu wczorajszym w dalszym ciągu nie było poważniejszych starć na terenie Abisynji, w Egipcie i Sudanie angielskim w związku z ostatniemi wydarzeniami genewskiemi, sytuacja jest b. naprężona. Od wczoraj urzędy pocztowe Egiptu nie przyjmują już przekazów pieniężnych do Włoch i kolonij włoskich, a w związku z przybyciem na lotnisko w Kairze 40 samolotów angielskich oczekiwane jest w każdej chwili wprowadzenie stanu oblężenia zarówno w Egipcie jak i brytyjskim Sudanie.

Karpiński leci do Australji

Wczoraj lądował z Ławicy na Okęciu

Lotnicy polscy — mjr. Karpiński i mechanik Rogalski — podejmujący lot z Warszawy do Melbourne w Australji, wylądowali wczoraj o godz. 10.15 rano na lotnisku wojskowem na Okęciu.

Lotnicy przybyli z Ławicy pod Poznaniem na aparacie „Lublin XIII-D". Lot z Poznania trwał około półtorej godziny.

Przed wystartowaniem do Australji, lotnicy dokonali dokładnych oględzin samolotu i zaopatrzyli się w paliwo, smary i oliwę.

Lot mjr. Karpińskiego ma charakter propagandy polskiego samolotu turystycznego. Lotnicy przygotowywali się do tego lotu dłuższy czas i dokładnie przestudjowali warunki śmiałej podróży.

Karpiński poleci na Azję Mniejszą, Arabję, Indje i Archipelag malajski do Portu Darwina w Australji Północnej, a stamtąd ponad Australją Zachodnią do Melbourne.

Start z Warszawy nastąpić może lada chwila.

Mjr. Karpiński wiezie ze sobą czarkę z wodą z Wisły, którą przekaże ośrodkowi polskiemu w Australji. W drodze powrotnej mjr. Karpiński weźmie urnę z ziemią z Góry Kościuszki na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Długość lotu w jedną stronę wynosi około 20 tys. klm.

Negus kupuje broni za 80 miljonów

LONDYN (tel. wł.) Z Abisynji donoszą, że cesarz Haile Selassie udziela fabrykom europejskim i amerykańskim, zamówienia na wszystkie rodzaje broni.

Ogólna suma tych zamówień wynosi 3 miljony funtów szterlingów, t. j. około 80 miljonów złotych.

Do Zeila i Barbera — portów w angielskiej kolonji Somali, zawinęło w tym tygodniu 6 okrętów naładowanych bronią, pochodzenia głównie angielskiego.

Jak widać, Anglja, już w kilka dni po uchwaleniu przez Ligę Narodów zniesienia zakazu dostarczania broni Abisynji, jako stronie walczącej — zdążyła już dostarczyć aż 6 okrętów z bronią.

W niedzielę 20 paźdz. turniej piłkarski dla DZIKICH DRUŻYN na boisku K. S. **CONCORDJI** (Budki) zgłoszenia graczy do Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego" ul. Słowackiego 18.

Wesoły Kącik

DOBRA CHLEBODAWCZYNI

Doktór Ubezpieczalni Społecznej, pan Receptowicz, zajrzał do spisu chorych członków Ubezpieczalni, których miał tego dnia odwiedzić.

Pierwsza wizyta — Andzia Krochmal, służąca u państwa Pulpet, ulica Miedziana...

Po chwili pukał już do drzwi mieszkania państwa Pulpet. Otworzyła mu gospodyni.

— Czy tutaj jest chora służąca, Andzia Krochmal.

— Tak, tak. Pan doktór pozwoli do kuchni.

W małej, ciemnej kuchence leżała w łóżku młoda dziewczyna.

— Co panience dolega? — spytał doktór.

— Panie doktorze — wyręczyła dziewczynę gospodyni— ona jest strasznie delikatna. Jak stanie w przeciągu, albo wyjdzie boso z łóżka, odrazu ma katar i głowa ją boli i odrazu musi się położyć. Jestem bardzo niespokojna, co to może być?

Doktór przystąpił do badania.

— Nic jej nie jest — mruknął gniewnie — lekkie przeziębienie. Nie było mnie poco wołać. Jutro może wstać i do pracy.

— A jednak — westchnęła gospodyni — jestem o nią niespokojna. Ostatnio coś źle wygląda, przybladła, mało je, osłabiona...

— Może miała u pani dużo pracy? Przepracowała się.

— Skąd?! — uniosła się gospodyni. — Ona prawie nic nie robi! Bardzo na nią uważam. To taka wątła dziewczyna.

Doktór Receptowicz spojrzał z uznaniem na panią Pulpet.

— Pani jest idealną chlebodawczynią — pochwalił.

Gospodyni skromnie spuściła oczy.

— U mnie służąca jest jak rodzone dziecko... Jak pan doktór myśli, może ją wysłać trochę do Zakopanego?

Doktór był coraz bardziej zdziwiony.

— Hm... Zakopane zaszkodzić nigdy nie może. Ale Ubezpieczalnia jej nie wyśle, bo nic jej specjalnie nie jest.

— Już ja ją wyślę na własny koszt. Ale czy to ją wzmocni?

— Chyba, że wzmocni.

Doktór ubrał się i uścisnął serdecznie dłoń pani Pulpet.

— Pani jest idealną kobietą. Pierwszy raz widzę taki stosunek chlebodawczyni do służącej. To bardzo ładnie z pani strony.

Pożegnał się z chorą i wyszedł do sieni. Z pode drzwi odskoczyła jakaś dziewczyna.

— Panienka podsłuchiwała? — zdziwił się. — Czy to przyjaciółka chorej?

— A niech ją szlag! — mruknęła gniewnie dziewczyna. — Z draństwa źle wygląda. A stara, żeby tak do jutra nie doczekała, jak ona jest dla służącej dobra! Każdą służącą zamęczy! U niej żadna dłużej, jak miesiąc nie wytrzyma!

— Skąd panienka wie?

— Przecież ja u niej w obowiązku jestem! Andzia Krochmal się nazywam.

— Jakto?! A kim jest chora?

— Córka gospodyni! Żal jej skąpej cholerze 20 złotych na doktora wydać, więc jak się córka przeziębiła, kazała jej się w kuchni położyć. I niby do mnie pana doktora z Kasy Chorych poprosiła. Onaby mnie do Zakopanego wysłała?... Byle co — z pensji mi, jędza wytrąca.

Napoleon Sądek.

Nie wolno im zarabiać na życie

Mają patent nędzy — brak im patentu na handel

— Dużo w tej waszej stolicy jest zbrodniarzy, a przynajmniej ludzi lękających się zetknięcia z władzą! — powiedział o Warszawie jeden cudzoziemiec.

Czy przesadził? Niewiadomo, w każdym bądź razie ulica warszawska, takie, a nie inne wrażenie wywrzeć musi na cudzoziemcu, który bada kraj ze strony życia jego mieszkańców.

Przechodzimy właśnie Chmielną do Wielkiej i Wielką do Złotej, kiedy naraz, niespodziewanie wyrywa się z pod nóg prawie kilka skulonych kobiet i rwie naoślep w zaułki pobliskich bram.

— Co się stało? Dlaczego one uciekają?

— Jakto dlaczego? Nie widzi pan, że policjant nadchodzi!

— Ach, to znaczy, że ci ludzie są prawdopodobnie złodziejami?..

— Jacy tam znowu złodzieje! Obudził się pan dopiero, Czy co? Zwyczajny pracujący człowiek, zarabiający na życie sprzedażą uliczną. Policjant pędzi ich, bo nie mają patentów, a bez patentów targować nie wolno...

Policjant przechodzi z twardą miną w kierunku Siennej, a w tej samej chwili wyłaniają się z ciemnych bram przestępcy skarbowi. Rozglądają się dokoła, upewniają się, czy aby rzeczywiście poszedł i ustawiwszy swe koszyki pod murem wykrzykują na nowo:

— Obwarzanki świeże, wieczorowe po trzy za dziesiątkę, obwarzanki!..

— Lusterka wieczne po pięć groszy z podobiznami Grety Garbo...

Idziemy dalej. Skręcamy właśnie w ulicę Sosnową, kiedy drogę zagradza nam policjant, prowadzący za rękę młodego mężczyznę, dźwigającego na ramieniu ciężki syfon z wodą sodową.

— Pewnie coś ukradł?

— Skąd znowu? Sprzedawał tylko wodę sodową na ulicy, a że nie miał patentu, więc zabierają go do komisarjatu...

— Jakto?! Więc z czego ci ludzie mają żyć? Kraść nie wolno, zarabiać też nie, więc co im ostatecznie pozostaje?!..

— Ano właśnie, Pewnie z głodu mają umierać...

Na Marszałkowskiej, na Żórawiej, na Ciepłej, na króla Alberta I, na Krakowskiem Przedmieściu, na Nowym Świecie, wszędzie, wszędzie, na każdej ulicy Warszawy uciekają ludzie, przerażeni niebieskim mundurem władzy. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że nie mają patentów? Nie wierzymy przygodnym widzom, nie wierzymy ich informacjom i dlatego wolimy sprawdzić je bezpośrednio u tropionych na ulicach przez policję występnych synów i cór Warszawy.

— Czy wy sprzedajecie to-w uczciwy sposób?

— Uczciwie nabyty. Mogę panu wskazać nawet człowieka, który pożyczył mi pieniędzy na ten handel, bo już byśmy pewnie z głodu poumierali.

— Dlaczego zatem policja was tak strasznie goni?

— Każą nam wykupywać patenty. Mówią, że zarazę sprzedajemy na ulicach i skarb okradamy z podatku do chodowego.

— A pan czem jest z zawodu?

— Szewcem! Od czterech lat pozostaję bez pracy. Nie mogę przecież doprowadzić do tego, żeby rodzina zmarła z głodu, więc zabrałem się do ulicznego handlu.

— I dużo pan na tem zarabia?

— Jak dobry dzień, to zarobię z półtora złotego, ale jak wpadnę w ręce policjanta, to dwa dni sobie odsiedzę ten zarobek.

Dalsza rozmowa z nieszczęsnym szewcem przerywa się, niestety, bo z oddali nadchodzi policjant, na widok którego rozmówca nasz znika za węgłem narożnego domu.

— Przepraszam pana — zwracam się zatem do władzy. — Może pan zechce nas poinformować, dlaczego pan tak goni tych ludzi?

— Jakto dlaczego?! Każą, to się goni!

Odpowiedź ta nie wyjaśniła nam jednak przyczyny, dla której bezrobotny szewc i dziesiątki jemu podobnych, nie mają prawa zarabiać na nędzne życie!...

Anglicy za łamaniem traktatów

Polska zgłosiła zastrzeżenia

Wczorajsze, przedpołudniowe posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, było niesłychanie ważne, jeżeli chodzi o akcję bojkotu Włoch przez państwa europejskie.

Wprawdzie, w pierwszej części posiedzenia, ustalono listę surowców, których państwa nie będą dostarczały Włochom, ale tej jednolitości nie było już w omawianiu bardzo ostrej propozycji angielskiej, zerwania zawartych poprzednio umów z Włochami. Właśnie ze strony Angji — państwa wybitnie kupieckiego — najmniej, zapewne, oczekiwano propozycji nie dotrzymywania umów!

Projekt angielski, jak to zresztą wynika z przemówienia, przedewszystkiem delegata Polski, radcy handlowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Jana Wszelakiego, godziłby również i w interesy gospodarcze państw, występujących w sankcjach przeciwko Włochom.

Oto, co — między innemi — powiedział p. Wszelaki, wywierając silne wrażenie na delegatach wszystkich państw:

„Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze. Nie nadeszła jeszcze chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji. Rząd mój pragnie jednak poznać się ze wszystkiemi elementami zagadnienia, zanim poweźmie decyzję. Rząd mój zawiadomił w sposób zupełnie niedwuznaczny Radę Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko podstawę dla naszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość nienaruszalną, w której nie można nic zmienić, ująć, lub dodać.

Skieruję uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. W tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśl zupełnie nową, a mianowicie myśl niewypełnienia istniejących traktatów. O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli, komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli, do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski, odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju.

Stocznia włoska w Monfalcone wykonuje obecnie obstalunek polskiego towarzystwa żeglugowego, budując okręt przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej. Statek ten jest już spuszczony na wodę. Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny. Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wyrównana. Według tekstu propozycji angielskiej, Polska zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zdezorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej. Jest to zresztą tylko jedna strona zagadnienia.

Otrzymaliśmy tylko projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów. Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ściste zastosowanie projektu angielskiego — miałoby — jako jedyny rezultat — prócz szkód dla Polski, zaopatrzenie Włoch kosztem Polski w statek zupełnie współczesny.

Mogę przytoczyć nowe przykłady tego rodzaju. Niektóre z nich nie są bez znaczenia dla bezpieczeństwa państwa.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przemawiał następnie, przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że związek Sowietów ma również zamówienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy, poruszonej przez p. Wszelakiego.

Minister Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął badaniem takich właśnie spraw.

Jako ostatni mówca, przemówił przedstawiciel Szwajcarji, p. Stucki, który oświadczył, że Szwajcarja nie może się wypowiedzieć obecnie za propozycją Anglji. P. Stucki wyraził przedewszystkiem wątpliwości co do skuteczności proponowanych przez Anglję zarządzeń. Należy raczej zastanowić się nad innemi sankcjami. P. Stucki zwrócił wreszcie uwagę podkomitetu na specjalne położenie Szwajcarji, posiadającej znaczny odsetek ludności włoskiej i będącej bezpośrednim sąsiadem Włoch.

Doniosłe plany rządu

Premjer Kościałkowski wraz z członkami rządu wziął wczoraj udział w uroczystości przeniesienia zwłok ś. p. ministra Bronisława Pieracklego do specjalnego mauzoleum wybudowanego w Nowym Sączu. Dziś rząd złoży hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego w krypcie wawelskiej.

Dotychczas mimo zapowiedzi nie został ustalony termin zwołania drugiej nadzwyczajnej sesji. Przypuszczalnie posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero około czwartku. Tematem obrad Izb Ustawodawczych będzie zapewne tylko ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej, która została już uchwalona przez rząd. Opóźnienie w zwołaniu Sejmu wypływa podobno z powodu prac przygotowawczych, jakie prowadzą poszczególne ministerstwa gospodarcze.

Ogólnie panuje przekonanie, że równowaga budżetowa osiągnięta zostanie drogą daleko idących oszczędności, nie zostaną one jednakże uzyskane, jak dotychczas bywało, przez obniżkę płac pracowników umysłowych, ale przez reorganizację szeregu urzędów. Mówi się więc m. i. o możliwości zniesienia nawet niektórych ministerstw.

Wymienia się w pierwszym rzędzie Ministerstwo Poczt i Telegrafów, które już raz było zniesione i utworzone zostało powtórnie po przewrocie majowym. Wskazują dalej, że niektóre sprawy bywają załatwiane przez kilka resortów, co powoduje już nietylko wzrost kosztów, ale opóźnienie załatwienia sprawy. Pogłoski mówią, że zostanie utworzone Ministerstwo Gospodarki Narodowej na miejsce kilku obecnych ministerstw, zajmujących się zagadnieniami gospodarczemi.

Mówią również o zmniejszeniu ilości wiceministrów, o utworzeniu Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych, która będzie kontrolowana przez Ministerstwo Komunikacji. Ten ostatni krok miałby na celu usprawnienie gospodarki kolejowej i uwolnienie jej od balastu biurokratycznego. Ministerstwo Komunikacji miałoby natomiast zwrócić swoją całą uwagę na zagadnienie motoryzacji kraju. Podobno nawet opracowane są już odnośne projekty.

Wszystkie te zmiany mają dać poważne oszczędności, ale oczywiście są one niewystarczające dla usunięcia niedoboru budżetowego. Są one tylko jednem z posunięć, które zmierzają do przywrócenia równowagi budżetowej.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że pewne szczegóły planu rządowego będą dopiero ujawnione w Sejmie, a to w przemówieniach premjera Kościałkowskiego i ministra Kwiatkowskiego. Dopiero wówczas opinja publiczna będzie mogła się zaznajomić z programem rządowym.

Zamordowali proboszcza prawosławnego

Czy mściciele ukraińscy?

Jak nam donoszą z Łucka, jacyś nieznani sprawcy zamordowali proboszcza parafji prawosławnej w Stawkach, pow. ostopolskim na Wołyniu, O. Arsenjusza Taturę.

Wedle opinji miejscowej ludności, prob. Taturę zamordowano z zemsty za jego opór wobec dążeń do ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Sprawcy mordu nie zostali wykryci, ale można się domyślać, że są nimi teroryści ukraińscy.

Bestjalski fryzjer

spalił stado gołębi

Z Serocka donoszą o bestjalskim czynie fryzjera, Tomasza Zakrzewskiego, który, mszcząc się na sąsiedzie, niejakim Darjaszu — oblał benzyną jego gołębnik i podpalił.

Skutki tego ohydnego czynu, były okropne: żadna, z kilkunastu ptaszyn, nie zdołała uciec z płonącego gołębnika. Wszystkie zginęły w płomieniach w strasznych męczarniach.

Na bestjalskiego fryzjera, Liga Ochrony Zwierząt sporządziła doniesienie. Zakrzewskiego nie minie zasłużona kara.

Co to jest Abisynja?

Rodzina ofiary zabija mordercę w „domu śmierci"

Licytacja łapówek przy wyrokach sądowych — Befsztyki z żywych wołów

W jednym z poprzednich odcinków zaznaczyliśmy, że w Abisynji panują swoiste obyczaje, których żadną miarą nie możnaby określić mianem humanitarnych. Są one głęboko zakorzenione w ludności, są częścią składową wychowania, wynikiem różnolitości plemiennej ludów abisyńskich. Przeprowadzenie poważniejszych zmian w tej dziedzinie, spotka się ze zdecydowanym oporem ludności. Wiedział o tem dobrze pierwszy wielki reformator, cesarz Menelik II i pamięta o tem jego godny następca, syn pogromcy Włoch pod Audą, — cesarz Haile Selassie I. Reformy ich nie tykają wogóle najważniejszej dziedziny życia obyczajowego, a jeśli już, pod naciskiem zagranicznej opinji publicznej, robi się coś na tym odcinku, to są ustępstwa natury czysto zewnętrznej. Gdyby któryś z władców próbował pójść inną drogą, zapłaciłby to utratą tronu i reform nie przeprowadziłby.

BESTJALSKIE SCENY NA ULICACH

To co spotyka się na ulicach miast i wsi abisyńskich, może napawać odrazą Europejczyka, jest natomiast czemś zupełnie naturalnem dla tubylców. Czy zjadłby ktoś z czytelników befsztyk z świeżo ubitego zwierzęcia? W Abisynji odbywa się to następująco.

Na placu targowym wiąże się sznurem nogi i byka przymocowuje się go do rogów drugiego. Zwierzęta drażni się dzikiemi okrzykami, czerwonemi płachtami, zmuszając je do opętańczego biegu dokoła placu. Rozjuszony byk *zrywa w pewnej chwili pęta i rzuca się na zebrany tłum.* Wówczas dopiero pędzą ku niemu rzeźnicy, przecinając żyły u nóg tylnych. Omdlałe zwierzę jest dalej drażnione. Usiłuje się je zmusić do powtórnego podjęcia biegu. Zdarza się, że ranny byk *jeszcze godzinę pędzi, znacząc krwią swoją drogę.* Gdy zwierzę jest bliskie śmierci, przecina mu się gardło. Mięso jest do sprzedania. Odpadki zostaną na placu, jako pokarm dla hyjen i szakali. Apetycznie, co? Jeszcze bardziej nieludzko odbywa się ten proceder w prowincjach Ogaden i Boran. Tam *wycina się* z żyjącego zwierzęcia *kawały mięsa, a rany pokrywa się jakąś mieszaniną z gliny* i soków roślinnych.

Ulica jest również miejscem rozpraw sądowych. Istnieje wprawdzie kilku zawodowych sędziów, otrzymujących stałe wynagrodzenie od państwa, ale obok nich wykonuje ten zawód niemal każdy członek kasty panującej. Oczywiście bezpłatnie. *Etjopczycy nie należą do ludów spokojnych.* Mają gorącą krew i dają jej często upust. Kłótnie na ulicy są zjawiskiem nagminnem, długoletnie procesowanie się jest na porządku dziennym.

SĄDY NA ŚWIEŻEM POWIETRZU

Każdy przechodzący ulicą obywatel — znajomy czy nieznajomy — może zostać powołany przez pokłócone strony na sędziego. Z zaszczytu tego nie można zrezygnować, wyłączając wypadek, kiedy zagabnięty, ma pilną sprawę do załatwienia. Ale *komu się wogóle śpieszy w Abisynji? Sędzia siada na ulicy, obok niego zajmują miejsca strony.* Gromadzi się natychmiast grupa ciekawych. Ktokolwiek z przysłuchujących się rozprawie, może zostać adwokatem albo też wotantem sędziego. Poza tem publiczność ma naturalnie prawo zabierania głosu. Można sobie wyobrazić ile czasu trzeba, aby w takich warunkach przeprowadzić jakiś poważniejszy proces. Równolegle z przewodem sądowym toczą się rozmowy celem polubownego załatwienia zatargu. Jednakże żadna ze stron nie zdradza skłonności do ustępstw, zanim nie zapadł wyrok sądu. Dopiero wówczas dochodzi do skutku polubowny układ.

Sędziowie są niesłychanie przekupni.

W sprawach cywilnych jeszcze *nigdy nie wygrał sprawy biedny przeciwko bogatemu,* wyżej postawiona w hierarchji społecznej osoba przeciwko niżej postawionej. Zresztą proces przekupstwa jest jawny i niesłychanie ciekawy. Po wyłożeniu sprawy przez strony, każda z nich zwraca się do sędziego mniej więcej z takiem przemówieniem: *„zakładam się z tobą o tłustego wołu, że przyznasz mi rację".* Przeciwnik wówczas woła: *„a ja o dwa, że sprawiedliwość twoja stanie po mojej stronie.* Jest to początek licytacji. Niejeden Abisyńczyk uniesiony temperamentem, został w ten sposób żebrakiem, jakkolwiek proces wygrał. Sprawiedliwość jest oczywiście po stronie tego, który więcej zaofiarował ale nie wszystko idzie na własność sędziego: otrzymuje on tylko jedną czwartą „zakładu", gdyż przecież i państwo, utrzymujące aparat „sprawiedliwości", musi mieć jakieś dochody. Nie należy się więc dziwić, że procesy trwają bardzo długo, gdyż w ten sposób sędzia może jak najwięcej wypompować ze swoich ofiar.

RODZINA OFIARY — ZABIJA MORDERCĘ

W sprawach karnych, sprawiedliwość jest niesłychanie bezwzględna. Obowiązuje stara biblijna zasada „oko za oko, ząb za ząb". Złodziejom obcina się ręki albo stopy. Natomiast *każdy morderca musi ponieść karę śmierci. Wykonaniem wyroków zajmuje się rodzina zamordowanego. Istnieje poza tem zwyczaj publicznego wykonania chłosty.* Człowiek skazany na 40 biczów, zwykle kończy swój żywot.

DOM ŚMIERCI

Haile Selassie, jeszcze w okresie swej regentury w r. 1916, zabronił wykonywania egzekucji na publicznych miejscach. Kazał zbudować opodal Addis-Abeby specjalny gmach „Dom śmierci", w którym odbywają się egzekucje. Naturalnie *każdy może być obecnym przy tym akcie.* Egzekucja należy do tłumnie odwiedzanych widowisk. *Cesarz Haile Selassie dba również o to, by rodzina mogła wykonać prawo krwi,* ale zabronił gonić zbrodniarza po mieście i zabijać go na miejscu. Zmodernizował odwieczne prawo „oko za oko". Zbudował jeszcze jeden dom, w którym rodzina może wykonać prawo zemsty.

Prawo abisyńskie głosi, że *morderca musi zginąć od tej samej broni, którą zadano śmierć jego ofierze.* Co więcej, musi umrzeć od takich samych ran. Jeśli więc morderca użył broni palnej — od takiej samej zginie. Dla wygody rodzin, których członkowie zginęli od broni palnej, cesarz Haile Selassie urządził wspomnianą już strzelnicę. Ten, kto ma wykonać akt zemsty, ćwiczy się w tym budynku uprzednio. Dlatego też istnieją lalki służące jako cel.

KTO ZABIŁ — MUSI ZGINĄĆ

Morderca zostaje przywiązany, a wykonawca prawa zemsty dostaje w tej „przedziwnej" strzelnicy karabin dla wykonania wyroku. Każdy, kto zabił — musi zginąć, obojętnie, czy uczynił to rozmyślnie, czy też przypadkowo. W tych warunkach „strzelnica" jest często używana, a mimo to skarb państwa nie ma żadnych kosztów w związku z wykonaniem wyroków śmierci.

W dniu 12 b. m. odbyła się w lokalu Szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża uroczystość wręczenia odznak honorowych P. C. K. osobom zasłużonym dla rozwoju tej instytucji. Na zdjęciu moment uroczystości.

Golgota żołnierzy włoskich

na drodze Erytrea-Adua

Marsz Włochów na Aduę jest dowodem niezwykłej wytrzymałości żołnierza włoskiego. Korespondent wojenny „Daily Telegraph", który w ciągu dziesiątków lat uczestniczył w licznych wojnach i marszach wojskowych, twierdzi, że jeszcze nigdy nie oglądał tak nadludzkich wysiłków.

„Należy pamiętać — pisze korespondent — że ta część prowincji

Tigre jest zupełnie dziką okolicą

i że obszar między rzeką Mareb i Aduą jest prawie niezaludniony. Wszystko, oprócz wody, nawet paszę dla bydła musi się dowozić z Erytrei. Droga od Erytrei prowadzi po przepalonej słońcem dolinie, po której posuwano się, dotychczas tylko na mułach i wielbłądach.

„Nagle droga wznosi się do wysokości 1300 metrów i prowadzi po zboczach górskich do Adui. Szerokość drogi nie przekracza półtora metra i prawie przez cały czas wznosi się nad urwistemi wąwozami.

Na każdym kroku żwir i kamienie obsuwają się z pod nóg i zlatują z hukiem w przepaść. W niektórych miejscach droga jest tak wąska, że bagaż należy zdejmować z grzbietów mułów i żołnierze muszą go sami przenosić. Droga jest nierównomierna. To wznosi się gwałtownie wgórę, to stromo opada wdół.

„Wzdłuż drogi rosną gęste krzewy o długich kolcach, które rwą odzież i zadają głębokie rany ludziom i zwierzętom. W końcowym etapie marszu wskutek żwiru i kolców u wszystkich prawie żołnierzy obuwie było zupełnie zniszczone. U większości **z podartych butów wyzierały palce, a niektórzy szli na bosaka.**

„Wszyscy żołnierze i oficerowie nie golili i nie myli się w ciągu kilku dni. **Oczy mają zaropiałe,** skóra na twarzy i rękach przepalona od silnego słońca, złazi płatami. Wskutek spania pod gołem niebem na ziemi odzież ich jest zmiętoszona i brudna. Chcąc się obronić przed tumanami miałkiego piasku, kładącego się na płuca, żołnierze obwiązali sobie nosy i usta chusteczkami. Nadomiar złego, żołnierzom niezwykle utrudnia ten uciążliwy marsz 30-kilometrowy bagaż, którym każdy z nich jest obarczony.

Po dymisji Tsaldarisa gen. Condylis mianowany został przez Zgromadzenie Narodowe regentem. Na zdjęciu Condylis w otoczeniu przywódcy rojalistów Mawromihalisa, ministra Komunikacji i wicepremjera Szestokisa.

W tych dniach opuścił Rygę poseł R. P. przy rządzie łotewskim Beczkowicz, który, jak wiadomo, został wybrany senatorem. Na zdjęciu min. Beczkowicz z małżonką na dworcu w Rydze.

Pełna tabela loterji

I klasa — 1 dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

GŁOWNE WYGRANE

20.000 na nr.: 163761
10.000 na nr.: 85241
5.000 na nr.: 35016.
2,000 na n-ry: 11590 113325
500 na n-ry: 34529 64950 70272
400 na n-ry: 10742 13470 19514 39616 46696 79289 139422 156879 172637 179289
200 na n-ry: 864 29970 39966 41976 53760 73833 80603 85468 94122 101266 143274 163684 179200
150 na n-ry: 3683 4861 14635 16253 23579 25924 33115 34975 36623 39254 39451 44540 45840 45155 47297 56894 60239 65849 64989 70071 71519 83349 91252 100804 101604 105688 115546 116828 117726 123238 136758 137911 140955 147298 156435 168386 172064 182583 188901.

Po złotych 100

3 375 1205 305 2107 3024 538 769 93 807 4674 787 5012 301 788 6191 239 358 7016 8412 674 9867 988 10260 633 88 795 12356 617 782 13399 932 14154 625 33 755 90 15069 691 819 49 16048 415 631 782 902 17215 738 18491 864 19117 214 913 20226 93 538 44 689 21354 426 22079 682 23026 126 68 200 73 321 723 835 24052 520 25404 888 26268 27704 31 932 28033 212 29044 404 866 30370 83 965 95 31262 351 861 32275 379 807 33249 364 73 83 85 494 548 632 840 41 86 34082 266 35270 918 36310 499 662 990 37631 958

38186 250 39050 96 155 280 823 59

40405 957 41148 201 412 609 735 42146 869 43496 535 649 932 44686 45523 46431 589 47573 648 792 48012 678 49302 662 67

50012 80 433 86 963 51223 371 557 97 52295 465 558 53070 54532 91 715 933 55422 793 930 56026 36 183 787 57093 135 454 664 925 58169 209 667 496 681 732 59085 137 406 646

60571 819 61093 403 655 63 802 62233 882 63099 157 776 901 36 64008 153 65078 408 440 66230 43 62 360 467 862 983 67066 127 381 744 72 73 838

70334 774 824 932 71012 100 72723 90 96 73350 74159 214 775 75102 776453 62 992 77995 78339 462 84 544 812 79109 255 618

80084 274 530 662 857 900 81702 871 990 82142 250 649 754 811 16 83020 340 694 927 84914 85671 829 86490 544 725 87975 88004 413 556 785 89558

90097 197 207 659 785 87 91514 18 92266 493 550 653 93086 108 240 88 701 94186 287 528 95439 757 96058 133 206 10 383 766 97688 700 998 98365 99141 61 465 918

100110 391 611 81 101777 102338 867 103049 63 228 54 334 104067 137 88 368 105304 66 440 723 886 106017 175 491 542 786 107640 756 863 108443 46 581 109267

110124 454 805 111198 448 112019 438 72 113279 338

114705 92 883 115219 300 634 116708 64 117360 677 831 118014 108 22 789 865 119170 374 542 818 120271 121102 47 439 122052 627 862 999 123059 445 55 612 995 124117 276 586 901 32 126386 629 127114 335 128942 129747 850 130104 78 780 855 131388 551 702 856 132357 449 904 134477 135566 73 136176 359 137893 911 138173 307 451 80 613 54 722 885 139573 140018 101 805 141630 927 82 142001 870 143073 127 42 144659 739 145215 52 578 146283 643 791 147504

148846 149486 551 730 150473 521 83 151395

152607 793 943 59 153110 849 929 98 154162 71 363 778 887 956 155073 383 156374 157128 27 329 531 158662 159118 279 472 608 751 56 886

160395 501 90 668 161512 863 162414 740 915 163127 625 164031 201 305 73 914 165212 23 511 758 877 166173 765 930 167041 597 620 168122 904 169045 201 404 888 98 922

171193 296 97 859 172209 409 753 847 173361 471 601 11 77 174069 366 81 678 773 175093 617 176180 549 609 40 947 177106 775 178087 764 179505

180260 443 50 662 736 181377 94 797 182097 126 30 665 183735 184179 492 684 185988 186131 920 187430 188869 81 91 189577 85

190146 829 910 191201 192499 537 720 193140 555 797 194443 82 794 825 99

Po złotych 50

40 97 1341 439 510 14 667 2349 3741 91 952 4091 169 490 5208 637 94 867 6003 416 76 701 50 7079 546 839 969 8008 50 232 321 503 613 701 807 9246 679 877

10536 76 622 50 834 55 11025 88 117 578 646 73 779 848 12099 139 382 441 61 553 684 906 81 13270 717 965 14049 64 167 69 337 53 466 502 680 85 839 960 15015 16 63 484 633 786 877 16026 63 97 99 141 260 484 706 13 832 918 17041 139 74 93 356 18139 218 61 395 552 56 666 922 69 19041 154 226 365 860

20118 447 985 21258 582 92 22024 149 23079 115 523 747 840 958 24092 221 30 97 452 589 737 94 886 25256 795 26284 433 535 27204 402 10 831 28327 651 707 896 29062 118 218 581

30166 91 206 95 362 79 950 31074 75 515 639 78 952 32486 576 950 33004 98 145 57 794 818 929 72 34034 601 982 35068 111 495 919 36421 683 775 80 969 37007 355 882 918 66 38408 554 700 802 50 39215 53 350 65 540 930

40076 347 492 509 42 53 603 63 779 87 916 41364 558 769 42247 535 728 868 43010 274 755 63 882 44389 515 63 844 45307 47 590 657 927 46129 422 544 81 47227 43 73 498 863 902 48274 49086 117 58 268 378 470 902

50053 143 579 643 701 51193 94 202 417 52091 133 262 484 508 651 53109 265 73 437 68 513 888 962 54067 103 588 901 55022 109 49 626 56141 211 37 94 483 57341 451 537 603 948 84 58102 30 501 799 834 79 950 59022 386 643 953

60210 61670 846 62058 154 228 44 364 542 95 707 11 89 831 39 63052 285 440 502 64157 67 545 830 964 65 65117 253 534 958 66083 193 477 82 689 67109 250 706 999 68548 99 827 60 67 933 69 69164 465 714

70225 89 545 857 930 85 71046 354 427 644 826 72012 171 324 573 73036 563 70 696 757 74107 265 364 508 616 813 925 26 75052 864 71 76055 74 75 119 25 42 554 79 85 77170 866 78049 57 486 875 993 79662 916

80011 54 59 70 318 39 407 520 64 745 79 96 826 81055 369 430 35 799 884 82150 409 815 24 86 923 46 83128 298 335 469 581 652 82 84187 255 526 75 913 58 85001 189 498 750 86221 95 459 729 80 836 87042 345 504 88230 629 69 839 57 99 89307 70 586 680 795

90255 487 666 75 889 96 957 91072 331 733 92044 593 704 974 93044 136 386 480 537 670 98 745 911 53 94072 166 616 95173 96487 706 11 23 53 97069 445 79 650 740 98183 357 99333 522 740 41 87 932 62

100042 385 836 904 101191 245 628 873 102082 296 318 483 86 94 103153 94 352 85 530 104315 32 57 511 652 791 97 961

105088 99 215 376 446 536 65 889 961 83 106104 279 365 471 515 92 632 78 107131 219 47 54 373 572 643 74 91 836 53 910 108016 81 291 451 876 951 109182 211 34 350 580 759 916

110045 181 218 337 69 744 915 111276 79 302 31 875 902 112293 306 663 953 113214 82 826 955 77 88

114034 977 115123 537 75 867 965 76 116185 216 436 692 965 117020 32 285 324 482 943 118109 214 34 690 119093 169 98 456 73 669

120189 442 643 825 926 87 121015 247 665 753 872 908 122210 353 430 708 14 891 124391 407 714 37 993 125183 94 75 516 50 608 728 944 136003 157 231 81 411 137453 59 837 138302 562 686 755 91 94 139437 514 619 810 909

140044 373 469 605 44 720 38 857 141146 65 346 50 421 142190 295 304 733 143030 471 655 95 998 144620 714 16 145013 253 58 430 99 592 767 77 954 146149 200 21 29 30 47 450 147199 519 662 711 47 942 148059 79 164 393 415 523 651 920 38 89 149635 68 92

150133 507 61 86 151075 346 404 20 625 786 152126 484 153196 326 490 527 657 939 70 154245 629 853 917 41 155017 42 218 566 626 730 915 34 65 156070 78 84 269 97 718 914 157278 384 91 448 522 634 726 871 126160 519 835 950 127405 638 79 743 808 82 128132 83 458 785 846 959 129067 126 386 532 622 761 94 901

130012 47 362 415 639 81 90 799 833 84 941 68 131095 308 550 86 626 132055 122 26 459 723 27 133112 239 604 38 772 827 979 134099 321 926 135047 188 211 158058 158 212 26 424 606 159056 85 151 604

160231 549 695 977 161081 882 162055 282 438 76 716 98 951 53 163096 371 453 592 619 22 44 878 164054 89 91 139 83 289 432 600 15 738 844 165089 564 741 977 166387 536 881 982 167400 634 70 816 24 39 168003 416 46 834 901 169090 188 411 96 565 793 840 968

170068 218 407 688 171068 71 584 635 777 953 172072 262 550 173402 58 520 641 962 174054 184 683 832 91 175746 863 956 176105 37 257 508 649 701 36 833 177262 77 424 38 668 178700 9 897 179243 723 900

180083 265 363 68 438 65 536 863 984 181217 916 182332 56 99 885 183012 19 151 235 425 95 523 46 777 184326 185191 186151 219 627 970 78 94 187170 284 313 980 188060 189018 875

190050 105 343 400 523 730 969 191458 516 612 790 192022 72 316 81 616 76 732 832 193007 99 194 234 194055 66 297 540 672 83 849

III-cie ciągnienie

Po 100 złotych:

1911 61 78 2555 979 3631 781 4370 5271 826 6086 161 7092 182 452 8351 834 9778 926 10269 11917 28 13115 456 712 879 14762 15345 73 451 16142 339 17312 50 417 669 849 18089 219 343 822 19886 21840 23068 838 28270 29437 662 863 30356 456 586 31028 662 940 58 32355 33062 162 334 34138 35534 888 915 37888 38416 39089 157 467 605

40162 288 704 41031 42676 986 43227 45805 46335 47065 783 48525 49849

52667 996 53791 878 955 54053 264 55063 56095 196 57204 478 58266 910 59539

60023 62934 64884 65564 657 66469 69173 778 900

70056 345 93 71552 779 987 74495 75065 76498 572 665 826 77081 283 921 78899 79058 844

81290 336 92 805 96 82277 724 954 62 83697 84275 911 85429 86011 87663 88339 85 779 895 89119 15 39 976

91163 93125 999 94448 976 95048 96524 98436 99229 564 747 51

100266 731 101815 102271 423 65 103436 988 104323 105039 175 680 106211 108411 685 109391

110153 441 656 113236 837 114708 117217 341 118260 346 119189 787 122638 123422 124980 125890 938 126202 549 127790 128394 129507 793 131346 133067 134280 579 135271 136153 898 140017 176 141168 804 143657 61 964 144416 47 700 146218 662 148629 752 150747 151146 69

Po 50 złotych

314 505 710 1187 548 874 3319 507 4042 194 5216 314 6153 222 383 643 992 7664 8068 774 9935

10213 63 11006 12587 842 13080 107 292 14998 15191 16101 359 914 41 17236 376 446 716 18465 540 19509 907 66

20907 21722 874 966 22340 431 621 839 23092 25399 667 756 26258 301 27688 28029 52 263 606 913 29163 200 488 773

30049 352 31381 419 671 859 32286 625 830 33554 34215 459 760 934 35211 692 36018 584 605 30 37430 38003 102 468 917 39150

40027 371 427 89 518 86 41406 8 24 513 798 42337 597 743 816 45 975 44147 367 409 45298 475 46385 624 47289 319 48657 49563 747

50001 162 668 51259 678 973 52750 53765 54200 410 554 55000 14 257 555 616 56304 574 57524 58177 59001 267 913

60026 372 87 405 585 658 724 61043 78 108 291 697 855 979 62136 280 323 719 865 63318 420 635 64415 876 65517 788 66209 343 909 67762

70235 402 71076 73235 74485 765 964 78 75247 592 903 76495 523 663 708 77905 15

80074 481 760 81147 547 85341 987 86002 87083 305 581 638 82 728 53 88667 968 89236 401 535

90500 91095 639 81 796 92138 933 93463 782 94499 593 95514 18 880 96226 97085 836 70 98027 419 25 547 960 99355

100009 778 101034 606 884 104180 582 615 31 866 105065 146 106904 107355 573 805 954 108102 999 109541 72

111234 96 850 112089 354 610 48 769 848 919 113713

114225 70 115265 853 116677 117092 174 404 719 118144 392 428 536 73 119860

120637 121346 518 122819 924 123545 124502 125423 535 635 961 127336 446 838 128089 741 129598 691 943

130768 94 977 131084 192 133224 319 481 548 702 905 134307 135253 345 488 137253 138284 394 633 745 139058 177 356 459 889 916 53

140140 596 141694 757 960 142593 730 849 143882 144771 145000 468 666 722 901 50 146187 639 768 147121 536 874 961 148346 791 149064 703

150991 151682 877

152160 260 713 898 153733 52 154416 744 155097 225 602 156058 274 157977 158108 46 53 200 757 98

161332 427 162431 795 163392 164250 493 165134 98 537 927 166568 167123 43 375 168123 203 52 408 639 830 169626 714

170432 715 171497 787 172024 221 640 173084 249 311 678 175313 177229 736 887 178014 111 577 904 44 179444

180019 419 181099 303 673 742 963 182834 183043 112 561 889 961 90 184084 226 185451 186507 609 914 187066 188079 436 704 977 189257 949

190077 486 659 755 919 191710 192667 193104 508 20 26 73

PO 100 złotych

152591 868 153198 450 911 154247 519 708 816 155385 156051 170 929 157424 870 950 159063

161368 740 162929 163140 164404 165489 554 725 820 166647 800 167635 855 169076 499 651 858

171252 587 172922 173519 916 174356 175522 176772 178133 179112 733 49

180759 181291 712 63 182187 327 503 811 183564 891 184224 506 185326 74 186322 637 187023 329 189411 521

190795 191695 831 193276 194507 738

IV-te ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 11471
Zł. 25.000 na nr. 16467
Zł. 10.000 na nr. 146514
Zł. 5.000 na nr. nr. 8409 36916 157147
Zł. 2.000 na nr. nr. 9980 92284 128732
Zł. 1.000 na nr. nr. 89662 120188 143537 193607
Zł. 500 na nr. nr. 23212 69415 70610 104729
Zł. 400 na nr. nr. 20858 36939 66991 105370 152129 158374 162853 180691 183417
Zł. 200 na nr. nr. 7194 8761 9259 36710 56202 75541 77030 85746 91542 105763 109746 120957 124087 158374 171515 179444
Zł. 150 na nr. nr. 1306 7917 16948 17040 26972 29661 32819 37169 39257 56952 57751 63737 66543 70343 76210 83410 84906 89298 91420 99274 103751 106980 109564 111250 111686 112835 116341 122623 142413 1[illegible]883 160278 163561 168255 171383 178149 182201 185003 186245 192819

Po 100 zł.

212 1025 4929 5151 860 8360 944 9549 707 61 11053 13602 14010 460 15357 16307 17229 18468 19591 735 20065 276 444 21360 816 23016 656 984 24009 602 25322 23 628 600 9108 487 30197 473 33646 34154 205 35222 731 905 36153 561 37696 747 812 81

38311 516 41135 220 797 820 971 42140 538 958 45506 47842 48423 591 936 49474 678 730 50400 771 858 51704 52886 53031 163 973 57568 947 59786 60096 61009 121 62960 63080 90 65204 727 83 66446 52 847 67297 364 923 68931 56 69791 911 70025 548 71105 473 592 74120

77432 78884 79990.

81540 806 12 82558 83708 87627 988 89118 775.

91444 93477 94001 240 998 95262 580 97170 745 98961 99226 948.

102217 774 104624 806 105262 108058 654 109940.

112467 113391.

Po 100 zł.: 114787 115197 813 968 118407 744 119114 266

121380 122059 457 837 123034 683 124231 314 456 551 706 126839 127953 128031 440 791 129805

131568 132121 517 736 133073 883 19 134642 801 135360 489 973 136101 234 90 137051 139116 200 16

140080 403 908 141217 457 89 142316 626 145435 146097 209 511 147499

150209

152034 337 426 765 153678 155190 999 156181 237 157165 228 158735 807 159102 253 161086 162048 710 840 164038 235 165573 167986 171168 242 301 172918 174614 90 175259 702 864 980 176368 177236 178365 179202 180890 181525 823 182780 818 183405 184431 905 185252 715 186343 563 187349 188263 962 189770 851 972 190122 72 679 744 191951 192604 799 193952.

Wygrane po 50 zł.

378 433 517 780 922 1592 746 2053 197 218 711 846 3112 5168 524 6079 534 627 41 7075 499 8192 510 644 95 9250 59 395 753

10793 843 11369 798 12472 13529 70 670 779 14807 968 15078 529 41 876 951 16580 816 17020 39 51 300 424 963 18007 162 486 546 19164 867

20037 130 38 255 481 21023 536 613 797 867 22074 376 595 759 23342 794 24494 25169 587 27206 28063 256 445 96 803 5 966 29014 184 248 821 916

30130 576 768 31007 33349 401 40 34028 185 580 35344 37079 348 57 690 963

38109 51 365 39775 901

41206 23 634 44 816 42217 866 43872 984 44153 45745 46044 405 62 545 980 47162 48040 673 49292 652 96 842

50157 211 942 51331 985 52511 2[illegible] 54782 55197 628 795 886 56099 248 61[illegible] 57614 732 58454 59764 70

60530 731 61347 934 62392 63148 254 64717 65194 207 315 451 92 66092 445 84 979 67325 28 493 506 68542 638 69128 489 813

70268 752 97 71166 328 506 796 72443 594 724 86 73007 74173 590 954 75127 76591 77195 833 588 835 79444 515 718.

80307 787 81085 701 23 83005 131 239 507 639 748 818 84039 183 445 85196 742 873 86272 428 757 87122 508 88104 84 405 825 89106 50 384.

90000 49 254 67 410 91377 691 93170 321 643 95158 407 96095 422 41 510 97353 993 98091 99293 630.

100621 51 101003 398 617 68 706 819 102120 646 940 103483 104714 928 106364 107255 826 108090 266 109020 317.

110119 36 74 511 11323 546 999 112023 124 208 921 11334 40 92.

Po 50 zł.: 114673 115665 936 116042 521 117096 240 391 934 66 118849 119505 798 906

120226 728 121057 173 216 543 884 992 122642 818 123031 801 124659 739 79 125018 140 203 472 643 821 55 126061 258 712 22 127600 786 128289 91 129167 652 999

130405 807 913 131154 290 132370 421 600 896 133819 79 1334878 135203 78 363 473 984 136030 137033 246 679 138292 671 139016 456

140005 75 452 576 766 141051 170 297 353 732 142332 972 143712 144246 783 146209 23 715 148279 149040 290 470 543 91 770

150114 232 151041 243

Wiadomości sportowe

GDY NIEMA NIC DO STRACENIA...

Jutrzejszy mecz piłkarski Polonji z poznańską Wartą zasadniczo nie ma dla Polonji żadnego znaczenia. Ewentualnie zdobyte punkty z Wartą absolutnie nie zmienią tragicznej sytuacji.

W tych warunkach nie dziw, że kierownictwo Polonji, które od kilku tygodni reorganizuje sekcję postanowiło wystawić przeciw Warcie kilku młodych piłkarzy, aby na nich budować przyszłość sekcji piłkarskiej.

Zespół, który wystąpi przeciw Warcie wygląda oto tak: **Korniejewski (Ałaszewski II), Bułanow — Szczepaniak, Seicu ter — Jelski — Odrowąż, Kruk—Kulla — Kruszyński — Wolańczyk — Ciszewski.**

Zarówno **Kruszyński** jak **i Wolańczyk** jeszcze w ubiegłym tygodniu grali w drużynie [illegible]

O MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Dzień dzisiejszy i niedziela na pewno dostarczą niespodzianek. Dodajmy, że w drużynie mistrz Łodzi I. K. P. gra znakomity bokser, Henryk Chmielewski.

ÓSEMKA ŁODZI NA MECZ Z WARSZAWĄ

Zgóry przewidywaliśmy, że reprezentacja bokserska Łodzi, która walczy w niedzielę w Łodzi z reprezentacją Warszawy ulegnie zmianom. Jakoż nasze przewidywania okazały się słuszne.

Oto, jak nam donoszą, skład został zmieniony i przedstawia się jak niżej: **Bartniak, Spodenkiewicz, Michalak, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Pietrzak, Kłodas.**

W tem zestawieniu Łódź nie powinna wygrać z Warszawą. Typujemy zwycięstwo Warszawy z różnicą dwóch punktów. Oczywiście, iż bierzemy pod uwagę, że sędziowanie będzie „sztymowało" i nie będzie pospolitego tak ostatnio „nawalania".

O PING-PONGISTACH TRZY SŁO..A...

Mistrz świata w ping-pongu Węgier Barna, przypomina zupełnie... wojażera. Tylko, że wojażer sprzedaje przedmioty użytkowe lub jakiekolwiek inne, a Barna poprostu handluje swoim talentem.

Bo i tak. Barna jest oficjalnie amatorem, a tymczasem, jak wiadomo, najczęściej przebywa poza stałem miejsce swego zamieszkania i stale podróżuje i stale gra i stale... kłóci się o... odszkodowanie.

W Warszawie miała miejsce gorsząca scena, gdyż p. Barna nie chciał nawet wyjść na salę do chwili, gdy nie otrzyma należnego odszkodowania. Wyrażało się ono w sumie 400 złotych.

I p. Barna uchodzi za amatora i p. Barna przy każdej okazji będzie mile widziany przez najrozmaitsze kraje, a tysiące widzów podziwiając jego grę nie będzie wiedziało o tem, że p. Barna traktuje ping-pong zupełnie zawodowo. Inaczej bowiem nie można sobie wyobrazić owych kolosalnych sum nazwanych skromnie „odszkodowaniem".

POLSKA — BELGJA — W PIŁCE NOŻNEJ.

W dniu wczorajszym PZPN otrzymał od Belgijskiego Zw. propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego 14 lutego w Brukseli. Jak wiadomo mecz wzmiankowany miał się odbyć 1-go września, ale z powodu śmierci królowej Astrid został odwołany.

PZPN. zapewne propozycję zaakceptuje i 14 lutego dojdzie do ciekawego spotkania.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Jak odzyskać serce ukochanej?

P. Herman P. prosi o zamieszczenie jego listu, w którym pisze:

„Pracując w fabryce wyrobów drzewnych, poznałem dziewczynkę, której na imię Hela, piękną blondynkę, jak marzenie. Kochaliśmy się wzajemnie, lecz niedługo trwało to szczęście.

Razu jednego, gdy przyszedłem do niej, kazała mi iść do domu. Na moje zdziwienie odpowiedziała zimno, że ma randkę z innym. Ja czekałem jednak aż wyjdzie. Po wyjściu podeszła do jakiegoś jegomościa. Nie spuszczałem ich z oczu, patrząc dokąd pójdą.

Szli przez ulicę Zamenhofa. Moje postępowanie zauważył jej znajomy, podszedł do mnie i zapytał, czy ja bywam u niej. Odpowiedziałem, że tak, że kocham ją i w krótkim czasie ma nastąpić nasz ślub. Od tego czasu wcale nie chciała widywać się ze mną, a nawet zabroniła bywania u siebie, oświadczając, że mnie nie kocha, a przecież mówiła zawsze, że kocha mnie i przyrzekała, że tylko mnie jednego kochać będzie.

Dopomóż mi, Kochany Redaktorze, do odzyskania mej najukochańszej Heli, którą dzisiaj jeszcze bardziej kocham".

Gdyby było w ludzkiej mocy odzyskiwanie utraconych serc, „specjalista" byłby najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej. Jedynym sposobem jest tu czekanie na to, że zmienne serce p. Heli znów wróci do Pana, wzruszone trwałością uczucia Pańskiego. Niech Pan odszuka p. Helę (może przez biuro adresowe), zapewni ją o niezmienności swych uczuć, a na przyszłość nie daje zbytnio wiary przysięgom miłosnym, bo są najkruchsze ze wszystkich i złamanie ich (niedanych przez ołtarzem) trudno nawet nazwać krzywoprzysięstwem.

TUNGSRAM
Z DWUSKRĘTKĄ

10.000 dolarów za kawałek mózgu

Cała Ameryka z zainteresowaniem czeka na proces, jakiego jeszcze nie było w dziejach sądownictwa. **Oto niejaki Whitman żąda od sławnego chirurga 10.000 dolarów odszkodowania za to, że ten wskutek operacji mozgu zamienił Whitmana w innego człowieka.**

Działo się to przed czterema laty. W owym czasie pewien sławny chirurg dokonał doświadczeń, które według jego mniemania mogły uczynić rewolucyjne zmiany w leczeniu chorób mózgu. Szereg udatnych doświadczeń, dokonanych na zwierzętach, utwierdził go w tem przekonaniu. Obecnie musiał dokonać prób na ludziach.

LECZ KTÓŻ PODDA SIĘ NIEPEWNYM PRÓBOM?

Wreszcie znalazł się ktoś. W Bostonie istniało specjalne towarzystwo, które miało na celu dostarczanie lekarzom ludzi, gotowych poddać się ich doświadczeniom. Towarzystwo wyszukiwało wśród biedniejszych warstw ludności ludzi, którzy mieli zastępować doświadczalne świnki i posyłało ich do lekarzy, przeprowadzających doświadczenia. W ten sposób los zetknął Whitmana z owym chirurgiem.

Whitman miał jakąś chorobę mózgu, która była w początkowem stadjum rozwoju. Towarzystwo obiecało go sowicie nagrodzić, gdy pozwoli się wyleczyć nową metodą chirurga. Whitman zgodził się i chirurg przystąpił do dzieła.

DZIAŁY SIĘ Z NIM RZECZY DZIWNE.

Niezwykle zawikłana operacja udała się znakomicie i po kilku tygodniach chory opuścił szpital. Po pewnym czasie z Whitmanem zaczęły się dziać niezwykłe rzeczy. Zaczął tracić na wadze i wkońcu przypominał raczej szkielet, niż żywego człowieka. Również i wzrok Whitmana uległ jakiemuś dziwacznemu przeobrażeniu. Whitman mógł tylko rozróżnić niebieskie i fioletowe odcienie, innych kolorów nie dostrzegał. Zczasem jego skóra pokryła się wrzodami, które zgrubiały i przypominały skórzany pancerz.

INTELIGENT STAŁ SIĘ ZWIERZĘCIEM.

I pod względem umysłowym zaszły kolosalne zmiany w Whitmanie. Zatracił pamięć. To wszystko, co działo się przed jego operacją, ulotniło mu się z pamięci. Tak naprzykład, w żaden sposób nie można go było po raz drugi nauczyć czytać, choć próbowali tego najlepsi nauczyciele. Do swego otoczenia Whitman odnosił się wrogo, a widok obcych ludzi przyprawiał go o furję. Duchowe władze tego, niegdyś inteligentnego człowieka, spadły więc obecnie do poziomu zwierzęcego.

WYCIĘLI MU KAWAŁEK MÓZGU WARTOŚCI 10.000 DOLARÓW.

Whitman, a raczej jego adwokat, twierdzi, że te wszystkie zdumiewające zmiany zaszły w chorym wskutek tego, że lekarz wyciął mu niezbędny dla człowieka płat mózgu. Obecnie żąda więc, by lekarz przyprowadził go do poprzedniego stanu lub, by wypłacił odszkodowanie w wysokości 10.000 dolarów.

Towarzystwo, które naraziło Whitmana na te kłopoty, stara się załatwić sprawę na drodze polubownej. Lekarz i zarząd kliniki są gotowi wypłacić mu kilka tysięcy dolarów, byleby tylko nie doszło do procesu. Nie chcą jednak słyszeć o tak wysokiem odszkodowaniu, a Whitman mocno obstaje przy swojem i z tego względu już w tych dniach ma się rozpocząć ten niezwykle ciekawy i jedyny w swym rodzaju proces.

Znak deprawacji „pięknego Henryka"

Hartglas i córka miljonera w krzyżowym ogniu oskarżeń

Wczoraj przy szczelnie zapełnionej sali został wznowiony przewód sądowy w sprawie Hartglasa i Chencinerówny. Po zbadaniu kilku świadków, których zeznania nic nowego nie wniosły do sprawy, oraz złożeniu kilku dokumentów, przewodniczący sędzia Leszczyński udzielił głosu prok. Leniewskiemu.

PRZEMÓWIENIE PROK. LENIEWSKIEGO.

— Nim przejdziecie, Panowie Sędziowie — rozpoczął oskarżyciel publiczny do rozstrzygnienia kwestji winy Hartglasa musicie odrzucić koncepcję, którą stara się narzucić obrona, że cała sprawa ma charakter kłótni w rodzinie, kłótni, spowodowanej słusznemi żądaniami Felicji Chenciner w związku z jej zamążpójściem.

A to zamążpójście też jest ciekawe. Odbyło się to w nocy z dn. 11 sierpnia na 12 sierpnia, kiedy to Hartglas, wprowadziwszy w błąd urzędowego rabina, zawarł rytualny ślub z Chencinerówną. Data ta ma swoją wymowę. Bo stało się to na kilkanaście godzin przed rozpisaniem listów gończych za Hartglasem I 12 sierpnia Hartglas sam się stawił do sądu, gdzie go aresztowano, ale już jako męża Chencinerówny.

PROKURATOR SWATEM

Można powiedzieć, że szczyt marzeń swego życia — małżeństwo z Hartglasem — osiągnęła Chencinerówna dzięki prokuraturze warszawskiej:

Bo gdyby nie wiszący nad Hartglasem list gończy — Chencinerówna nie byłaby dziś Hartglasową.

Chencinerówna bowiem była tylko pionkiem w ręku Hartglasa, pionkiem, którym on zręcznie lawirował na szachownicy swych planów.

Była ona pionkiem, którym on szantażował przez wiele lat rodzinę Chencinerów przed małżeństwem, i byłaby pionkiem, którymby Hartglas tę rodzinę szantażował, kiedyby doszło do rozwodu i wyłoniłaby się kwestja odszkodowania za rozwód.

PIONEK W RĘKU PRZESTĘPCY

Jak sobie wytłumaczyć, że Chencinerówna, kobieta bezsprzecznie inteligentna i o szerokim horyzoncie zainteresowań, do tej roli zejść mogła?

Jak sobie wytłumaczyć, że stała się ona pionkiem w ręku zwykłego przestępcy, co więcej, przestępcy niebezpiecznego?

Mojem zdaniem, woła prokurator, odpowiedź na te pytania dać może tylko roztrząsanie zagadnień duszy kobiecej! Ale na rozstrząsanie tajemniczych zakamarków duszy kobiecej nie tu jest miejsce ani czas.

Po sformułowaniu tej naczelnej, zdaniem prokuratora, tezy, że sprawa ta nie ma charakteru sporu w rodzinie o słuszne i prawne żądania Chencinerówny co do wyposażenia jej małżeństwa, prokurator szczegółowo analizuje zebrany materjał.

Dochodzi do wniosku, że całe postępowanie Hartglasa było przewrotnem szantażowaniem rodziny Chencinerów, a w szczególności braci oskarżonej, którzy byli tropieni przez Hartglasa, „jak dzikie zwierzęta".

I młodzi Chencinerowie, którzy odważyli się wnieść wreszcie skargę do prokuratora, uczynili to tylko w tym celu, aby mogli spokojnie i bezpiecznie chodzić po ulicach Warszawy.

PROKURATOR ŻĄDA SUROWEJ KARY

Następnie prok. Leniewski zastanawia się nad kwalifikacją prawną zarzucanych Hartglasowi i Chencinerównie czynów, popierając oskarżenie z art. 261 k. k. to jest za wymuszanie.

— Przechodząc do wymiaru kary — mówi prok. Leniewski — nie mam zamiaru Panom Sędziom stawiać jakichś określonych liczb. Żądam surowej kary dla Hartglasa. Surowej nie dlatego, abym wierzył, że więzienie Hartglasa poprawi, jego już nic nie poprawi. Ale surowej dlatego, że jednostka tak szkodliwa, jak Hartglas, musi być na dłuższy czas odseparowana od reszty zdrowego społeczeństwa.

CHENCINERÓWNA POPRAWI SIĘ

Jeżeli idzie o Felicję Chencinerówną, — to powtarzam, co już mówiłem, że była pionkiem w ręku Hartglasa. Ja wierzę w poprawę Chencinerówny, wierzę, że otrząśnie się ona od szkodliwego wpływu Hartglasa, nie chcę jej zamykać drogi dalszego życia, proszę więc dla niej o łagodniejszą karę i to w takim wymiarze, aby było możliwe zawieszenie.

Po krótkiej przerwie przewodniczący udzielił głosu rzecznikowi powództwa cywilnego adw. Gelernterowi.

PRZEMÓWIENIE ADW. GELERNTERA.

Adw. Gelernter w namiętnie wygłoszonem przemówieniu zajął się moralnem obliczem Hartglasa.

Nie szczędząc Hartglasowi zgryźliwych docinków i ironicznych wyrazów, rzecznik powództwa dochodzi do wniosku, że Hartglas, ten od 14 lat student filozofji, wyciągnął ze swych długotrwałych a niedokończonych studjów jedną prawdę życiową: miłość do pieniądza. Nie miłość do kobiety, a miłość do pieniądza podyktowała Hartglasowi te niecne metody, jakiemi się posługiwał w stosunku do rodziny Chencinerów.

NAJGORSZY TYP

Henryk Hartglas jest najgorszym typem człowieka, wyzbytego z wszelkich hamulców moralnych.

Ten „piękny Henryk" ma wielką siłę przyciągania do siebie kobiet. Ale biada kobiecie, z którą się zetknie Hartglas. Na każdej pozostawi on stygmat deprawacji.

— Nie chcę być niesprawiedliwy — mówi adw. Gelernter — chcę ocenić Hartglasa należycie. I muszę przyznać, że ma on jeden dodatni punkt. Ma on w swojej naturze jeden element bardzo subtelny! Tym elementem jest... węch. Hartglas ma zadziwiający węch, który pozwala mu w sposób cudowny wyczuć, gdzie są... pieniądze. Tym węchem wyczuł pieniądze Chencinerów i do sieci swej złowił biedną ofiarę, córkę tej rodziny, aby się stała narzędziem w ręku jego niecnych planów.

Z dużą siłą wypowiedziane słowa adw. Gelerntera nie wytrąciły z równowagi Hartglasa, który tylko od czasu do czasu okazywał swe niezadowolenie.

Chencinerówna pewne ustępy, zwłaszcza odnoszące się do tych, w których była mowa, że jest narzędziem Hartglasa, przyjmowała ironicznym uśmiechem.

Jako następny zkolei mówca zabrał głos adw. Szurlej, również popierający w charakterze powoda cywilnego oskarżenie.

PRZEMÓWIENIE ADW. SZURLEJA.

— W toku całego procesu — mówi adw. Szurlej — nazwiska Hartglas i Chenciner splotły się razem i są powtarzane obok siebie wprost mechanicznie.

Zdawaćby się mogło, że zatem między Chencinerami i Hartglasem jest jakaś więź wspólna. Nie przeczę, że jest. Tylko trzeba ją dobrze rozumieć. Ta więź jest taka sama, jaka istnieje między złodziejem a okradzionym, między pokrzywdzonym i przestępcą.

— I niech się nie wydaje, że tu jest również „sprawa pieniężna". Owszem jest. Ale taka sama „sprawa pieniężna" zachodzi między obrabowanym i rabującym:

— Hartglas jest oskarżony o usiłowanie wymuszenia. Ale śmiało można powiedzieć, że Hartglas już tych wymuszeń dokonał. Wymusił on hańbę rodziny Chencinerów. Dzięki Hartglasowi — woła mecenas Szurlej—wybite zostały szyby w oknach rodziny Chencinerów i przez te wybite szyby żądny taniej i łatwej sensacji tłum (adw. Szurlej ręką wskazuje na publiczność) spogląda, co się w tej rodzinie dzieje.

Hartglas wymusił hańbę córki Chencinerów. Oskarżona Felicja Chenciner do dnia dzisiejszego nie zdaje sobie sprawy ze swego położenia i dzięki temu Chencinerówna odgrywa najtragiczniejszą rolę w tym procesie.

Hartglas poznał młodą, jeszcze nieobeznaną z życiem dziewczynę i używał jej w złej wierze! — woła adw. Szurlej. I tu dochodzi może do najwspanialszej części przemówienia adw. Szurleja.

CYNIZM — ŻENIĆ SIĘ Z POSAGIEM

— Jeżeli ktoś się chce żenić z panną posażną tylko — to to się zdarza, nieczęsto wprawdzie, ale się zdarza. Jeżeli ktoś się chce żenić z posagiem i bierze do tego żonę — to to jest cynizm.

Ale jeżeli ktoś chce się żenić z posagiem, ale żony nie chce — to to jest więcej niż cynizm — to jest Hartglas!

W konkluzji mec. Szurlej dochodzi do wniosku, że choć Chencinerówna została skierowana na złą drogę przez Hartglasa, to droga ta jej odpowiadała.

NIE MOŻE PRZEBACZYĆ

Chencinerówna, kobieta dorosła i wykształcona, nie działała w hypnozie, działała ze świadomością, że jest pomocniczką Hartglasa.

— I choć mam zwyczaj, kiedy za jakiś czyn odpowiada mężczyzna i kobieta, prosić o przebaczenie dla kobiety (Chencinerówna uśmiecha się) to tym razem — mimo tego czułego uśmiechu — nie mogę zapomnieć tych jadowitych błysków, jakich oskarżona nie szczędziła braciom nietylko w toku tego procesu.

W późnych godzinach wieczornych rozpoczęły się przemówienia obrony.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Jasia z Żyrardowa. Myli się Pani, sądząc, że sny podobne do opisanych przez Panią, są złe. Wprost przeciwnie Czeka Panią dużo szczęścia. Będą drobne kłopoty materjalne, ale miną. O chłopca niech się Pani nie niepokoi. Będzie wszystko w porządku.

Stach. Ma Pan coś na sumieniu, prawdopodobnie kogoś Pan skrzywdził lub obraził. Niech Pan go przeprosi, bo to się pomści na Panu. Będzie kłótnia ze starszym meżczyzną. Otrzyma Pan pieniądze. Szczęśliwy dzień — niedziela.

Edd z pod Warszawy. Ślub będzie niedługo, ale musi się Pan o to energicznie postarać. Szczęścia do gry Pan nie ma. Proszę się wystrzegać nieszczerego bruneta. Czeka Pana niedaleka podróż.

„Niuta z Mokotowa". Sen Pani wróży jakieś pieniądze. Szczęśliwa liczba 32. Dostanie się Pani w bardzo miłe towarzystwo. Marzenia Pani nie spełnią się. Pozna Pani niskiego blondyna. Proszę się go wystrzegać. O życiu czy też chorobie sen nic nie mówi.

P. Niuśka M. z Gęsiej. Jest Pani nerwowa. Nie powinna się Pani tak wszystkiem przejmować. Mąż pracę dostanie, ale nie na stałe. Niech Pani w najbliższej przyszłości wystrzega się na ulicy wypadku. Choroba Pani minie, ale kuracja będzie dość długa. Po wyleczeniu niech się Pani pilnuje, bo może się odnowić. Szczęśliwa Pani data: 4 grudnia.

P. Piotrek, Wybrzeże Kościuszkowskie. Pańskiego listu nie otrzymałem. Zechce Pan powtórnie nadesłać opis snu.

P. Janina Kwiatkowska. Listu Pani nie otrzymałem.

„Cierpliwa Nina 333" pisze: „Śniło mi się, że gdy byłam w mieszkaniu mojej matki, przyszła tam nieznana mi starsza kobieta, ale niepodobna do kobiet żywych, tylko jakaś inna.. Położyłam się z mężem do łóżka, mąż od ściany, a ja z brzega, a tymczasem owa kobieta żegnała się ze wszystkimi. Chcąc uniknąć jej pożegnania, udawałam, że śpię; wówczas ona podeszła do łóżka, zaczęła płakać i niby gryźć mnie po nogach. Bałam się jej okropnie i myślałam; niech mnie drapie, ale męża tknąć nie pozwolę. I gdy ona sięgnęła do męża, uderzyłam ją, aż iskry się posypały! Wówczas kobieta znikła i przebudziłam się".

Interesujący sen wróży silny wstrząs nerwowy. Może to być nagła radość, ale też i nagłe zmartwienie. Bliski Pani mężczyzna będzie w niebezpieczeństwie (np. grozić mu będzie oszustwo), w którem Pani przyjdzie mu z pomocą. Otrzyma Pani list zdaleka. Goście Panią odwiedzą. Starsza kobieta, występująca w Pani śnie, jest symbolem niebezpieczeństwa, o którem wyżej wspomniałem.

Marylka W. z Krakowa. Sen Pani przepowiada śmierć znajomej osoby. Czeka Panią kłótnia z kobietą ze wsi. Pozna Pani wkrótce szatyna średniego wzrostu, z pozoru bardzo miłego. Winna się Pani mieć przed nim na baczności. Najbliższa Pani przyjaciółka będzie chora.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"

Nr. 476

Nr. 477

Nr. 478 (Krakow)

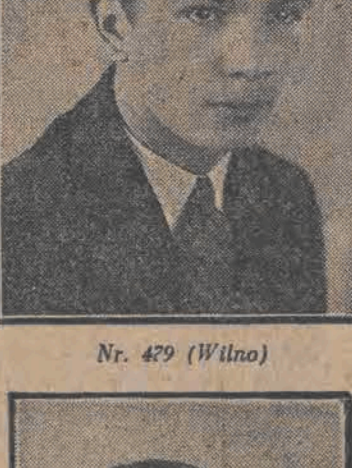

Nr. 479 (Wilno)

Nr. 480 (Białystok)

Na małej wokandzie...

Tłok na koncercie

(A. E.) — Tra-li-tra-la!!! — zaśpiewała pani Fajncymer.

— Uś! — jęknął jej małżonek, zatykając uszy. — Ty znowu zaczynasz, Salusia? O pierwszej godzinie w nocy? Nie wytrzymam; słowo honoru ciebie daję, nauszniki sobie kupię!

Pani Fajncymer nie przejęła się jednak słowami męża. Potrząsała przed lustrem tleniono - blond fryzurą i po chwili nowy trel zadźwięczał w pokoju:

— Tra-li-la-looo!!...

— Moje uszy! — zawył pan Fajncymer, chwytając się kurczowo za głowę. — Atak serca dostanę, jak dwa razy dwa cztery. Salusia, przestań, tu nie jest opera. Przeklinam cię na wszystkich świętościów: zostaw to piszczanie!

Pani Fajncymer nie raczyła nawet odpowiedzieć i wnet nowe „tra-li-la-loo!!!" zakłóciło nocną ciszę. Wówczas małżonek ubrał się w mgnieniu oka i uciekł z mieszkania, a nadobna śpiewaczka w dalszym ciągu wyśpiewywała gamy i pasaże.

Ten nocny koncert pociągnął za sobą niemiłe dla pani Fajncymer skutki, w postaci skargi sądowej, wniesionej przez jej sąsiadów.

— Co pańska żona wyprawia po nocach? — pytał na rozprawie sędzia pana Fajncymera.

— Ona śpiewa! — westchnął boleśnie pan Fajncymer. — jej się zdaje, że ona jest kanarek. Trudno sobie wyobrażać, co ja od niej cierpię, proszę wysokiego pana sędzia.

Ona ma głos... jak z nosa wlos, za przeproszeniem. Taki gruby i taki nieładny. To poco sie ona drze?

Raz był koncert dobroczynny i moja żona miała tam występ. To sie zrobiła sensacja! Był taki tłok przy drzwiach, że sie ludzie o mało nie zadusząli. Nie dlatego, broń Boże, że sie tak pchali do środka; tylko że cała publika zaczeła uciekać!

Sąd uznał winę pani Fajncymerowej za udowodnioną i skazał ją na 3 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

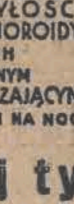

Podróżuj tylko samolotem!

SWIAT PRZYGOD...?

Ze świata pracy

REORGANIZACJA PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

Ministerstwo Komunikacji postanowiło wprowadzić we wszystkich warsztatach kolejowych jednolitą organizację aparatu administracyjnego, biegu pracy, statystyki i rachunkowości.

Reforma ta obejmie 12 warsztatów głównych, zatrudniających łącznie ponad 11.000 pracowników, i ma być wprowadzona w życie z początkiem roku przyszłego.

AWANSE STYCZNIOWE W SŁUŻBIE KOLEJOWEJ.

Ministerstwo Komunikacji podjęło prace przygotowawcze do awansów styczniowych w służbie kolejowej. Organizacje kolejarzy wystąpiły do ministerstwa z prośbą, aby przy awansach styczniowych nie pominięto służby stacyjnej, zwrotniczych, przetokowych, bileterów, którzy upośledzeni są zwłaszcza na terenie niektórych dyrekcyj kolejowych.

W okręgach warszawskim, radomskim i wileńskim służba stacyjna zaszeregowana jest do 12 i 13 grupy płac, gdy tymczasem w okręgach zachodnich należy ona do 11 i 10 grupy płac. Praca służby stacyjnej, jak np. przetokowych i zwrotniczych, jest pracą odpowiedzialną i wyczerpującą siły fizyczne, to też organizacje kolejarzy zabiegają, aby w nadchodzącym terminie awansowym umożliwiono jej poprawę bytu.

Pan Telesfor Ranowstajski, prezes Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wyprowadza swego kanarka na spacer.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Epidemja samobójstw

III.

— Czy zastaliśmy pana R.? — zapytał naczelnik.

—Owszem, ale pan nikogo nie przyjmuje.

Proszę wręczyć panu moją kartę wizytową. Jestem pewny, że nas przyjmie.

Poprosiła nas do saloniku, gdzie po chwili zjawił się pan R. Aczkolwiek widziałem go po raz pierwszy, zauważyłem, że zaszła w nim nadzwyczajna zmiana. Utwierdziło mnie w tem jeszcze zachowanie się naczelnika, który na jego widok zerwał się z krzesła przerażony.

— Nie poznaje mnie pan, panie naczelniku — odezwał się pan R. z bolesnym uśmiechem. Od ubiegłej nocy zestarzałem się conajmniej o dziesięć lat.

Przyjrzałem mu się dokładnie, był to mężczyzna lat około trzydziestu pięciu. Oczy jego były przesłonięte, jakby mgłą, ruchy powolne i apatyczne. Widocznem było, że niespodziewana śmierć ukochanej żony, tak bardzo go przygniotła. Naczelnik mruknął pod nosem kilka słów kondolencyjnych i przedstawił mnie gospodarzowi. Przez dłuższy czas panowała w saloniku milcząca cisza, której nikt z nas nie miał odwagi przerwać. Naczelnik gryzł z zakłopotaniem mundsztuk od papierosa, ja zaś z zainteresowaniem obserwowałem nieznacznie zgarbioną sylwetkę pana R., siedzącego w fotelu i patrzącego tępo przed siebie. Pobiegłem oczyma za jego spojrzeniem i ujrzałem na ścianie portret kolosalnych rozmiarów, przedstawiający młodą, niezwykłej urody kobietę. Nagle usłyszałem przyciszony głos pana R.

— Tak, proszę pana, to jest moja żona.

Zrobiło mi się dziwnie przykro i nie wiedziałem narazie, co mam odpowiedzieć. Lecz pan R. nie czekał na moją odpowiedź i mówił dalej, jakby do siebie.

Onegdaj jeszcze siedziała ze mną w tym oto saloniku i opowiadała mi o przyjęciu u swej przyjaciółki. Była tam sama, gdyż ja wtedy siedziałem w majątku. Dziwnie się od czasu tego przyjęcia zmieniła. Nie śmiała się już, jak dawniej i zdawała się być czemś przybita.

— Nie pytał pan o przyczynę tej nagłej zmiany? — zagadnął naczelnik.

— Owszem. Odpowiedziała mi, że się źle czuje i chce pójść do lekarza.

Rzeczywiście była u doktora dwa razy. Powiedział jej, że jest to nerwowe wyczerpanie, czy coś w tym rodzaju. Początkowo nie przywiązywałem do tego zbytniej wagi, gdyż, jak panu wiadomo, kobiety mają swe kaprysy. Zrobiłem straszne głupstwo, trzeba było bowiem bardziej zainteresować się tym stanem depresji, a może nie doszłoby do tego nieszczęścia, a tak...

Głos mu się załamał i zdawało się, że ten zrównoważony mężczyzna wybuchnie głośnym płaczem. Widocznem było, że czyni rozpaczliwe wysiłki, by powstrzymać łzy, cisnące mu się gwałtem do oczu.

— Teraz wszystko skończone — dodał.

Spojrzałem na naczelnika i on był silnie wzruszony.

— Czy wie pan, do którego lekarza zwracała się pańska żona? — zapytał.

— Owszem, jest to doktór J. — odpowiedział pan R. — Ale, dlaczego pan o to pyta?

— Bez żadnej ubocznej myśli — odpowiedział naczelnik wymijająco, unikając jego wzroku. Przykro mu było widocznie, że w takiej chwili spełniać musi wobec znajomego obowiązek policjanta. W salonie zaległa znów męcząca cisza.

— Nie będę ukrywał przed panem właściwego celu naszej wizyty — odezwał się wreszcie naczelnik. — Musi mi pan wybaczyć, ale przyszedłem tu nawpół w charakterze urzędowym.

W oczach pana R. zauważyłem iskierkę niepokoju, która jednak momentalnie zgasła.

— W jakiej sprawie? — zapytał chłodnym tonem.

— W sprawie zagadkowej śmierci pańskiej małżonki. Sądzę, że zależy panu również, a nawet więcej, jak nam, na rozwikłaniu tej smutnej tajemnicy, przytem zapewniam pana raz jeszcze, że może pan w zupełności liczyć na naszą dyskrecję. Pan Bachrach, który z mego polecenia prowadzić będzie dochodzenie w tej sprawie, jest moim zaufanym urzędnikiem i biorę za niego całkowitą odpowiedzialność na siebie.

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hrabina Mira nie wiedziała doprawdy, jak to się stało, że nagle i to od pierwszej chwili była opanowana takiem żywem uczuciem dla rannego Henryka. Sama siebie zapytywała, jak to sobie objaśnić...

Czy dlatego opiekowała się nim pieczołowicie, że był cięższej ranny i wymagało to troskliwszej pielęgnacji?.. Czy dlatego, że poprostu coś ją pociągało w jego powierzchowności?...

Nie umiałaby tego powiedzieć. Nie mogła się wszakże powstrzymać, aby wciąż nie mówić o nim w domu wobec swego syna Stasia oraz wobec męża, którego ostatnio przydzielono do funkcji sztabowych w Warszawie. Zdołała nawet tych obu tak zainteresować swym synem, że oni sami codziennie teraz pytali ją o zdrowie Henryka.

Gdy hrabina Mira przybyła na kolację pamiętnego wieczora po dłuższej rozmowie z Henrykiem, kiedy zwierzał się jej z wielu rzeczy, była tak tem przejęta, że obaj hrabiowie Forowscy, ojciec i syn, zauważyli to odrazu.

Ciekawe zaś, że Mira była pod tak wielkiem wrażeniem tej rozmowy, choć ani na chwilę nie przypuszczała i przypuszczać nie mogła, że rozmawiała w lazarecie z własnym synem.

Coby to dopiero było, gdyby wiedziała?

A jednak przyszła tym razem na kolację nietylko opóźniona, ale tak mroczna i przygnębiona, że hrabia Kazimierz nawet zapytał:

— Cóż to? Czy pogorszyło się...?

— Co takiego? — zapytała, nie wiedząc, o co mu chodzi.

— No, tam... w lazarecie...

— Nie, broń Boże... Wszystko jak najlepiej.

— A twój pupil jak?

— Świetnie. Za kilka dni będzie już mógł wstać.

— No, to chwała Bogu. Bo wydawało mi się, że mu gorzej się nagle zrobiło.

— Dlaczego?

— Bo przyszłaś dziś taka smutna...

— Nie, nie miałabym ku temu żadnego powodu. Natomiast rzeczywiście wzruszyła mnie bardzo historja, którą mi dziś ten chłopiec opowiedział. Wyobraź sobie, że on nigdy nie znał swej matki. Nie wie, gdzie jest i co się z nią stało. Jego ojciec nigdy nie chciał mu nic w tej mierze wytłumaczyć. Nie wie i nie domyśla się nawet, dlaczego. Miał dzieciństwo jak najprzykrzejsze. Teraz o niczem tak nie marzy, jak o tem, aby się dowiedzieć cegoś o swej matce i gdyby to było możliwe — odnaleźć ją. Bardzo cierpi nad tem, że nie wie, gdzie matka jest, nie wie nawet, czy wogóle żyje, czy umarła...

Hrabia Kazimierz wysłuchał słów żony z wielką uwagą.

Pewna myśl, jak błyskawica, przeszyła mu mózg. Odepchnął ją wszakże natychmiast. Była niedorzeczna...

Jakże mógł nawet coś podobnego pomyśleć? Przecież „tamten" nie miał ojca.

Zapytał więc żonę:

— Wiesz, jak się ten chłopiec nazywa?

— Owszem, Henryk Gerowicz. Przedstawił mi swego ojca.

— Ach, więc ma ojca?

— Tak, spotkałam się z nim przy łóżku rannego.

— Mówiłaś z nim?

— Parę słów zaledwie. To jakiś małomówny człowiek. Wygląda jakby trawiony nieuleczalną troską. Ma twarz zniekształconą bliznami. Ta brzydota wręcz odrażająca.

Słysząc to wszystko, hrabia Kazimierz otrząsnął się z resztki podejrzeń, jakie żywił przez chwilę i powiedział sobie:

— Warjat ze mnie, że mogłem nawet pomyśleć coś podobnego.

Wtem nagle hrabina Mira rzekła:

— Wiesz, zaprosiłam nawet tego chłopca, aby nas odwiedził, gdy wyzdrowieje. To bardzo miły młodzieniec i wydaje się dobrze wychowany.

— Byłbym bardzo rad widzieć go u siebie — wtrącił hrabia Kazimierz.

— A ja — dodał młody hrabia Stanisław — z największą przyjemnością zaprzyjaźnię się z nim, skoro mówisz o nim tyle dobrego, mamusiu. Co wiesz o nim jeszcze?

— Nigdy jeszcze nie był w Polsce. Przez cały czas podróżował po świecie z ojcem. Podobno ojciec mu nigdy nawet o kraju nie wspominał i dopiero na wieść o wojnie natychmiast przyjechali, aby razem stanąć w ochotniczych szeregach obrońców Warszawy.

— A czem się ojciec Henryka zajmuje?

— Zdaje mi się, że niczem. Widocznie żyje z kapitału.

Po kolacji hrabia Kazimierz zapytał żonę:

— Ojciec twego pupila jest więc także w wojsku?

— Tak, i to w tym samym pułku, co syn.

— Zdaje się, że w ochotniczym?

— Właśnie...

— Więc możebyś i ojca do nas zaprosiła? Chętnie go poznam.

— Doskonale. Zaproszę go również.

Co rzekłszy, hrabia Kazimierz wstał mówiąc:

— Wybaczcie mi, że już idę spać, ale jutro o piątej rano wyprowadzam mój bataljon w pole.

— Dobranoc więc.

Staś na to:

— A ja co? Będę tu ślęczał bezczynnie podczas, gdy wszyscy chwytają za broń? Skończyłem już szesnaście lat. Młodsi ode mnie są na froncie. Karabin utrzymam z pewnością.

— Jeżeli chcesz, mogę cię wziąć do siebie — rzekł hrabia Kazimierz.

— Co? Do bataljonu szkolnego?

— A co? To złe?

— Chyba, że złe. Bo przecież tatuś tylko szkoli żołnierzy ze swoją kadrą, a na front nie wyruszacie. To nie dla mnie. Jabym najchętniej wstąpił do Legji Akademickiej lub przynajmniej do ochotniczego pułku, gdzie są Gerowicze.

— O, to musiałbyś najpierw mamusię poprosić o pozwolenie.

— Ja z pewnością nie stanę ci na przeszkodzie, gdy zechcesz spełnić swój obowiązek Polaka—rzekła Mira.

— Świetnie, więc jutro wstępuję do wojska! — zawołał Staś.

Nikt nie oponował. Powiedziano sobie „dobranoc" i udano się na spoczynek.

Hrabinę Mirę opanowały mroczne myśli...

(Dalszy ciąg jutro).

Czytajcie
Nowego Sportowca
cena 10 groszy

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Gdy Lili ujrzała się w lustrze, była bardzo oszołomiona, bo nawet nie przypuszczała, żeby mogła kiedykolwiek tak wyglądać.

Wytworna toaleta z najwykwintniejszego paryskiego magazynu mód wyglądała na niej, jak ulana, ponętnie uwypuklając jej kształtną figurkę i potęgując czar jej wdzięków dziewczęcych.

Pani Barska przyglądała się jej z niemałem zadowoleniem i na chwilę zniknęła z saloniku. Wróciła za chwilę, niosąc wspaniałego srebrnego lisa i mały milutki kapelusik.

Zanim Lili ocknęła się, szefowa otuliła jej szyję puszystem futerkiem, na głowie zręcznie ułożyła kapelusik, opierając go właściwie na lewem uchu, poczem rzekła:

— Oto, jak z wiejskiej gąski, zrobiła się elegancka warszawianka, ba, nawet paryżanka... Widzi pani, panno Lili, co to strój robi z kobiety. Na tem polega właśnie cała cenność naszej pracy. Upiększamy kobiety, aby tem większą miłość wzbudzały w mężczyznach, mężczyźni wtedy starają się tem więcej zarobić, żeby móc kobietom to wszystko kupować, a im więcej zarabiają, tem więcej podatków państwo z nich ma. Słowem, spełniamy na swój sposób posłannictwo państwowe.

Mówiła to umyślnie, aby ukryć przed Lili pewne myśli, które jej nagle przemknęły przez głowę, a zarazem aby pogodzić Lili z pewnemi wątpliwościami i zastrzeżeniami, jakieby mogły powstać w jej główce... Ale daremnie się trudziła...

Lili nawet nie słyszała ani jednego słowa z tego wszystkiego. Była tak bardzo w siebie wpatrzona i nie mogła się oswoić z dziwnem uczuciem, jakie budziły w niej te wspaniałości...

A z tego kłębowiska myśli, wrażeń i uczuć wyłaniała się niejawna jeszcze i mglista, ale bezsporna chęć posiadania także takich strojów... I jakoś wcale nie zdradzała chęci zdjęcia ze siebie cudzych szatek.

Pani Barska rozumiała to dobrze i z uśmiechem czekała aż Lili ocknie się z tego chwilowego olśnienia.

Nastąpiło to wreszcie... Ale dopiero w chwili, gdy nowe uczucie opanowało Lilkę z niemniejszą siłą, niż poprzednie...

Poczuła mianowicie nagle, że ten lis, którego jedwabiste futerko przed chwilą jeszcze tak mile pieściło jej szyję, teraz jakby ją palił...

A mały kapelusik, leciutki jak piórko, wydawał się jej nagle ogromnym ciężarem...

Czem prędzej odłożyła więc jedno i drugie.

Zdjęcie sukni przyszło jej nieco trudniej. Nie wiedziała, jak to się robi. Zapytała szefową:

— Jak się zdejmuje suknię, bo nie chciałabym uszkodzić...?

— Bardzo prosto — odparła pani Barska, dopomagając do zdjęcia toalety.

Potem rzekła:

— Ot i wszystko, na tem będzie polegała cała pani robota. Włoży pani suknię, przejdzie się pani w niej parę kroków przed klientką, zdejmie pani suknię i już. A w przerwach między pokazami modeli będzie pani dalej hafowała. Możeby się pani zdecydowała odrazu na jedno i drugie?

— O ileby pani pozwoliła, wolałabym... narazie może... choćby parę dni haftować u siebie... a potem chętnie — dodała, aby nie zrażać sobie swej chlebodawczyni.

— Jak pani uważa, panno Lili. Jeżeli pani chce, mogę wogole dać pani jeszcze dzień — dwa urlopu, póki pani nie znajdzie sobie i matce jakiego mieszkania. Wolę, żeby pani przystąpiła do pracy już z wolną głową.

— Najserdeczniej pani dziękuję — odrzekła Lili — pani jest doprawdy bardzo, bardzo dobra...

— Owszem, jestem dobra — potwierdziła znacząco pani Barska, poczem podkreśliła z naciskiem — dla osób, które mi są posłuszne i nie sprzeciwiają mi się, bo ja pragnę tylko ich dobra.

Lili nawet przez myśl nie przemknęło, aby słowa szefowej mogły mieć jakie uboczne znaczenie.

— A teraz — rzekła pani Barska — poznam panią z przyszłemi koleżankami. Proszę za mną.

Wchodząc do pracowni pani Barska rzekła:

— Panienki, oto wasza nowa koleżanka, która za parę dni rozpocznie u nas pracę razem z wami. Jest to panienka bardzo inteligentna, której ojciec lekarz wiejski, niedawno umarł. Jako nieobeznanej z miastem i jako sierocie winniście jej szczególną przyjaźń. Panna Marta — dodała, zwracając się do tak zwanej „starszej panny" — zechce zaopiekować się panną Lilką ze specjalną troskliwością, bo to pupilka hrabiny Wilnickiej.

Lili podała rękę wszystkim panienkom, które patrzały na nią, jak na raroga. Niektóre tylko ze szczerą życzliwością i przychylnością, inne raczej z pogardą, czy złośliwością, albo przynajmniej z serdeczną... obojętnością.

Zaraz potem pożegnała się również z niemi, a następnie i z szefową, zapowiadając przybycie do pracy najpóźniej pojutrze, poczem wyszła z magazynu.

Zaledwie jednak wyszła, ujrzała, że przed magazynem stoi jej „zbawca" i niedawny towarzysz z cukierni, najwyraźniej czekając na nią...

(Dalszy ciąg jutro).

Czytajcie
Wesołe Wiadomości
cena 10 groszy

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Dziś szczytowe arcydzieło sztuki filmowej p. t.
Niedokończona SYMFONJA
Nieśmiertelne melodje Franciszka Szuberta, porywający temperament pięknej Marty Eggerth
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI".
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOŚCI
w Piotrkowie

Walter, Gilewska, Sielański, Zacharewicz, Znicz rozśmiesza wszystkich w najnowszej komedji muzycznej będącej satyrą na podmiejskie pensjonaty
NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI".
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Ukarani spólnicy Gorzenia

W dn. 6 sierpnia r. b. zaledwie w kilka dni po uniewinnieniu Gorzenia, trzej jego kompani: Cyra Jan, Ksyt Władysław i Wodowski Boruch; udali się nad Pilicę i w miejscu dość ruchliwem i często odwiedzanem przez kąpielewiczów t. j. pod Murowańcem przy ujściu Luciąży, do Pilicy, wśród białego dnia wrzucili we wodę dwa ładunki, niszcząc ogromną ilość ryb, a przedewszystkiem narybku.

Na przewodzie sądowym stawający świadkowie, składali początkowo zeznania niezbyt jasne, t. j. niezupełnie podobne do zeznań, jakie złożyli uprzednio podczas dochodzenia policyjnego, lecz wzięci w krzyżowy ogień pytań Sądu i oskarżyciela publicznego p. W. Derczyńskiego starszego przodown. Pol. Państw. — zeznali, iż oskarżeni chcieli ich przekupić przez osoby trzecie i namawiali do fałszywego zeznania pod groźbą pobicia.

Sąd Grodzki w dn. 15 b.m. w osobie p. Sędziego E. Gałaniewicza, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, — uznał oskarżonych winnymi zarzucanego im przestępstwa i z art. 270 k. k. skazał Cyrę Jana i Ksyta Władysława, a Wodowskiego Borucha na 4 tygodnie. W obronie interesów Skarbu Państwa popierał również oskarżenie p. M. Mejer sekretarz Referatu Rolnictwa i Ref. Roln. przy Starostwie Piotrkowskiem.

W dniu 29 października r.b. w Sądzie Okręgowym rozpatrywana będzie z odwołania sprawa tegoż Cyry Jana, Dutkiewicza Marjana i Sieradzkiego Zygmunta skazanych w dniu 11 lutego r.b. przez Sąd Grodzki za takież same przestępstwo po 6 miesięcy.

Ciekawe, czy i tym razem, przy pomocy podanych alibistów, uda się im wykręcić od wyroku. Oczekujemy z niecierpliwością rozprawy, gdyż już najwyższy czas zdusić tę nagminną plagę niszczenia ryb przy pomocy materjałów wybuchowych.

Po 1 roku więzienia za niszczenie ryb

Jan Gorzeń znany recydywista-złodziej i kłusownik rybny, grasujący od kilku lat w okolicy Sulejowa, o którym niejednokrotnie pisaliśmy, skazany został w dn. 20 listopada ub.r. przez Sąd Grodzki w Piotrkowie, na l rok więzienia za niszczenie ryb materjałami wybuchowymi. Niezadowolony z wyroku założył apelację i tak kręcił i grał na zwłokę, licząc na amnestję, że dopiero po siedmiu miesiącach sprawa ta była ostatecznie rozpatrzona, przez ten czas Gorzeń, chcąc sobie wyrównać poniesione koszty uprawiał nadal niecną „robotę" — gdyż ma już 4 nowe sprawy karne. Znalazł też sobie świadka-alibistę niejakiego Kuźmińskiego Simę pasera rybnego, spólnika i opiekuna kłusowników.

Gorzeń ma widocznie wielkie szczęście, gdyż Sąd Okręgowy w dn. 26 lipca r.b. wyrok Sądu Grodzkiego uchylił i Gorzenia uniewinnił.

Walny Zjazd Kupiectwa Polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, reprezentująca wszystkie teratorjalne związki i organizacje kupiectwą chrześcijańskiego w Polsce, przy współudziale Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, zwołuje do Krakowa ną 24 listopada r. b. zjazd kupiectwa polskiego w formie Kongresu.

Zjazd odbędzie sią pod hasłem omówienia zasadniczych postulatów zawodu kupieckiego oraz komieczności dalszego organizacyjnego zcementowania społeczeństwa kupieckiego w Polsce.

W programie Zjazdu przewidziane jest zbiorowe oddanie hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Z Kongresem połączony będzie również Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Zjazd kupiecki, jakim będzie Kongres Krakowski, wykaże zwartość oranizacyjną kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce oraz oświetlić ma te najważniejsze zagadnienia, które w dobie obecnego nastawienia na „front gospodarczy" mają dla handlu polskiego znaczenia najbardziej istotne.

Czy jesteś członkiem LOPP

NIEŁADNY WYBRYK „ROBOTNIKA"

Młode opozycyjne pismo „Robotnik Piotrkowski" choć wychodzi niedawno znane już jest dobrze ze swoich napastliwych wybryków w stosunku do ogólnie szanowanych i zasłużonych działaczy oraz obywateli miasta. Wielu przechodzi nadtem do porządku wychodząc ze słusznego założenia, że młodemu należy wiele wybaczyć. Gdy jednak napastliwość przekracza już granice przyzwoitości to wtedy trudno zapanować nad sobą.

W jedym z ostatnich numerów zaatakował „Robotnik" znanego działacza p. Krakowskiego nie mogąc mu darować, że jako wiceprezes gminny wyznaniowej nawoływał w czasie w y b o r ó w do głosowania za ugrupowaniem prorządowem a nie za skrajnie socjalizującym „Bundem" któremu ten „Robotnik" bardzo gorliwie się wysługuje.

Jako m o t y w do osobistej napaści na wiceprezesa Krakowskiego podaje to pismo fakt wyjazdu za granicę rzekomo za paszportem kuracyjnym, załatwianie spraw handlowych a nawet jakoby, stwierdzony przemyt.

Wszystkie te „rewelacje" panów z „Robotnika" od początku do końca są zmyślone i tendencyjnie fałszywe.

Prawdą jest, że p. Krakowski, mając świadectwo lekarza powiatowego miał prawo starać się o paszport kuracyjny na wyjazd zagranicę, ale z tego nie skorzystał, otrzymał natomiast paszport turystyczny Nr. 122-35 jaki każdy obywatel udający się zagranicę może uzyskać! Pan Krakowski bawił w Karslbadzie wyłącznie w celach leczniczych a będąc istotnie bardzo chorym wogóle nawet nie myślał o załatwianiu w Czechosłowacji jakichkolwiek bądź interesów handlowych.

Ponieważ stan zdrowia p. Krakowskiego znacznie się pogorszył p r z y s p i e s z y ł s w ó j p o w r ó t do kraju zabierając niektóre djetyczne artykuły jakie mu będącemu na djecie przepisali tamtejsi lekarze. Tu jednak okazuje się cała perfidja i podstęp niektórych ludzi, którzy posunęli się aż do denuncjacji, że p. Krakowski przywiózł jakoby nieoclone towary. Przybyła kontrola celna i cóż stwierdziła: oto okazało się, że p. Krakowski przywiózł ze sobą coś niecałe 60 deka czekolady, tyleż skórki pomarańczowej w cukrze, wafli i trochę winogron oraz owoców, które będąc chorym w drodze nie spożył. Z tego robi się „przemyt" pisze się o szkodzeniu państwu i t. d. Od kiedy pytamy pismo reprezentujące międzynarodówki tak coś bardzo myśli „państwowo". Na to pytanie daje sam autor notatki pisząc poniżej w tym samym „Robotniku", że p. Krakowski jest sanatorem a więc „dlatego hajże na Soplicę".

Doprawdy niesmaczny to atak panów z Bundu przyjętych na urzędników gminnych dzięki poparciu p. Krakowskiego. Czy za to taka należy mu się podzięka niech to ocenią ludzie uczciwi!

Nowe siły

piłkarskie na boisku Concordji

Zapowiedziany przez nasze pismo wielki egzamin piłkarski dla drużyn niezrzeszonych cieszy się w kołach przyszłych asów piłkarskich olbrzymią popularnością. Już w pierwszym dniu zgłosiło się kilkudziesięciu piłkarzy, którzy tworzą doborowe sekcje i odpowiadają w zupełności warunkom zainicjowanego turnieju.

Jako pierwsze zgłosiły się do udziału w turnieju drużyna K.S. **„Gwiazda"**, z kapitanem **Krawczykiem** na czele, drużyna KS **Strzelec,** który poprowadzi p. **Adamus** i wreszcie drużyna KS **Wielka Wieś** kierowana przez kapitana p. Marcina **Lewandowskiego** i gospodarza p. Tadeusza **Midery.** Udział w turnieju nie wymaga żadnych opłat.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze w ciągu tylko soboty Redakcja „Dziennika Piotrkowskiego" Piotrków ul. Słowackiego 18.

KRONIKA FILMOWA

„NOWOSCI" — „Nie miała baba kłopotu" nowa premjera daje nam bezwględne przekonanie, że polskie filmy, zwłaszcza komedje stoją bezsprzecznie na poziomie najlepszych tego rodzaju filmów zagranicznej produkcji.

Znakomicie dobrane typy tej przewybornej komedji swą świetną grą wywołują nieprzerwany ciąg huraganowego śmiechu i niefrasobliwej wesołości.

Prym w tej mierze dzierży nasz znakomity komik Walter, któremu dzielnie sekundują jego partnerzy, a zwłaszcza Zarembina w roli jego żony Rozalji i Sielański jako pensjonarzysta.

Para zakochanych Basia Gilewska i rzekomy hrabia Janusz Zacharewicz tworzą efektowne sceny romantycznej sielanki.

Szereg zabawnych momentów zakończa żywiołowa scena przybycia do małej Pipidówki „ministra", którym okazał się zwykły krawiec ale posiadacz wygranej miljonowej fortuny.

Całość obrazu wypada nadzwyczajnie i film „nie m i a ł a baba kłopotu" może ś m i a ł o konkurować z najlepszymi komedjami zagranicznemi.

Miłość i zbrodnia

SENSACYJNA POWIEŚĆ EROTYCZNA

Gryzelda szybkim krokiem wyszła z pokoju, gdyż czuła, że musi zapanować nad wzburzeniem. Ta godzina dała jej nieskończenie wiele, lecz wstrząsnęła nią do głębi. Hrabia Harro patrzył wślad za nią, pogrążony w zadumie.

— Mieć taką towarzyszę życia! Taką słoneczną, dzielną, szlachetną istotę, pełną dobroci, delikatności i zrozumienia... Tak, kroczyć przez życie z taką kobietą, to naprawdę szczęście dla mężczyzny! Ona nie złamałaby mi życia, o nie! Ach, gdyby to można było zacząć od początku!

Nie przestawał myśleć o tem, co powiedziała mu Gryzelda. Powtarzał wciąż jej słowa, rozkoszował się niemi, jak człowiek spragniony, który odnalazł świeże ożywcze źródło.

A potem usiadł przy biurku i napisał list do matki Anny. Dziękował jej, że posłała do niego tę dzielną, godną podziwu dziewczynę, która wzorowo wychowa jego córeczkę.

Dalszy ciąg nastąpi

Na falach eteru

Najbliższe koncerty symfoniczne

Jak wiadomo Poskie Radjo rozpoczęło w październiku transmisję koncertów symfonicznych z rozgłośni regjonalnych. 18. X. wszyscy słuchacze Polskiego Radja mieli możność usłyszenia doskonałej poznańskie orkiestry symfonicznej pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego, która wykona utwory: Brücknera, Nowowiejskiego, Schumana i Jana Sebastjana Bacha.

Następny koncert nada 5. XI. rb. rozgłośnia lwowska. Koncertować będzie przed mikrofonem Polskiego Radja orkiestra Filharmonji Lwowskiej pod dyr. Adama Sołtysa. Solistą koncertu będzie Leopold Muenzer. Program obejmuje: Händel — Concerto Croso; Czesław Mařek — Symfonja breve; Mezart — Koncert Er-Dur; R. Schumann—Symfonja III (D-Dur)

Trzeci skolei koncert symfoniczny nada rozgłośnia katowicka dn. 12. XI. W koncercie wezmą udział soliści Z o f j a Adamska i Stanisław Tawroszewicz oraz orkiestra pod dyr. Zbjgniewa Dymmeka. Program koncertu obejmuje: Haydn — Symfonja concerttante; Reger— Suita romantyczna; Wagner — Idylla; Brahms — Podwójny koncert i warjacje na t e m a t Haydna.

Pozatem dnia 26. XI. Polskie Radjo transmitować będzie koncert symfoniczny z Łodzi. 10. XII. — z Wilna i 17. XII. — z Poznania.

KTO NIE CHCE BYĆ WROGIEM RADJA
i mieć selektywny i częsty odbiór audycji
TEN WINIEN NABYĆ R A D J O ODBIORNIK O MINIMALNEM ZUŻYCIU PRĄDU W FIRMIE:
ELEKTRON-RADJO
wł. **ST. SZYMAŃSKI**
PIOTRKÓW-TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 22
Na składzie wszelki sprzęt radjowy i elektrotechniczny oraz stale świeże baterje.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.